

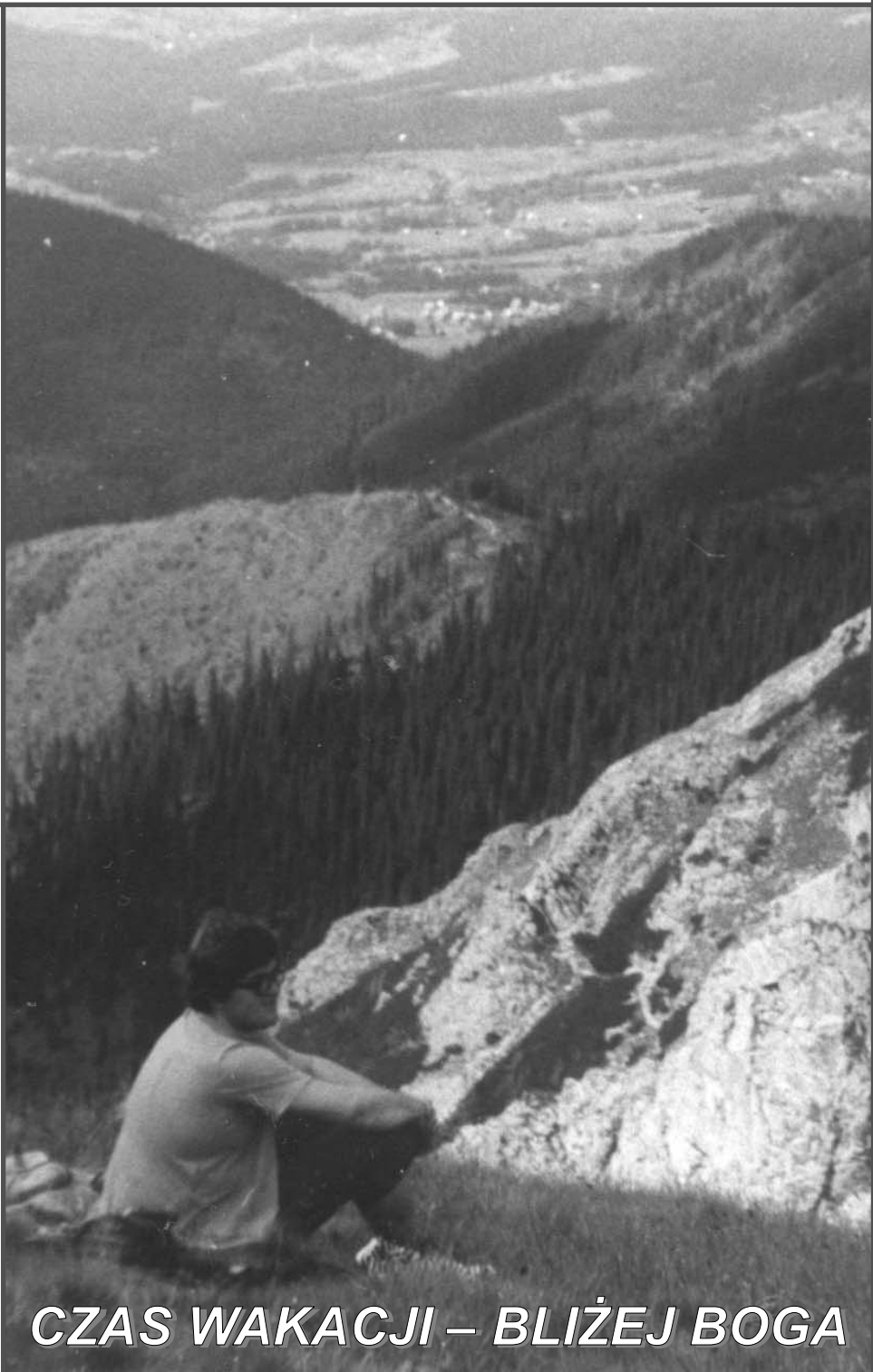


PŁOMIEŃ

NR 5-6 (106-107) ♦ BIEŻANÓW ♦ LIPIEC - SIERPIEŃ 2003 ♦ KOSZT WYDANIA 3 ZŁ

W tym numerze:

Publiczne wyznanie wiary...	2
Piękny Jubileusz	3
Tumsifu Yesu Kristu	4
Goszcząc w Bieżanowie	6
Famadihana – Przemiana w kości	7
Nasza дума!	8
W obiektywie Płomienia	8
Konkurs Literacki – wyniki	9
Dlaczego nie w Nowym Bieżanowie	9
Świadkowie wiary – Św. Justyn de Jacobis	10
Teologia w życiu – Tajemni- ca nieba i piekła	11
Podsumowanie Turnieju Dzikich Drużyn	12
Listy do Redakcji	13
Tradycja i postęp – Co dalej z Przedszkolem Nr 135	13
Młodym – Talenty rozdano	14
Moja książka	16
Mój film	16
Miniatura – Przodkowie	17
Z pamiętnika Gimnazjalisty	17
Podziękowanie, Lista Spon- sorów X Dni Bieżanowa	18
Sport – Rozgrywki V ligi	20
Przedszkole Nr 135	21
Okiem (prawie że) absol- wenta	22
Rozrywka – Krzyżówka	23
Z życia parafii – Kronika	24



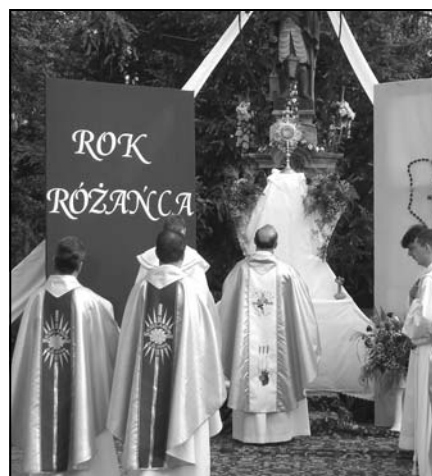
CZAS WAKACJI – BLIŻEJ BOGA

AKTUALNOŚCI**BIEŻANÓW****BOŻE CIAŁO 2003****Publiczne wyznanie wiary**

W tym roku uroczystości Bożego Ciała przypadły na dzień 19 czerwca. O godzinie 16.00 Mszę Św. odprawił Ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz przy ołtarzu polowym usytuowanym na terenie Przedszkola Nr 135 przy ul. Stępnia.



O godzinie 17.00 wyruszyła procesja, której trasa wynosiła dwa kilometry. Uczestniczyło w niej ponad tysiąc mieszkańców. Procesja była imponująca, pomimo upalnej pogody. Trasę dobrze zabezpieczyła Policja. Dzięki Panu Organizacji, który przygotował teksty mogliśmy podczas procesji śpiewać pieśni.



Procesja przeszła ulicami: Potrzask, Sucharskiego, Bieżanowską i Ks. J. Popieluszki. Poszczególne ołtarze znajdowały się: pierwszy u zbiegu ulic Sucharskiego i Ks. Kusia, drugi obok posesji przy ul. Sucharskiego 27, kolejny przy Pomniku w Centrum Bieżanowa i ostatni obok figury Św. Floriana.

Na koniec Ks. Proboszcz podziękował wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu i koordynowaniu przebiegu procesji oraz przybyłym, za wzięcie w niej udziału.



Piękny jubileusz

Już po raz drugi z inicjatywy Stowarzyszenia Rodzin Katolickich odbyła się w naszym kościele uroczysta Msza Święta dla Jubilatów, którzy 25 i 50 lat temu zawarli Sakrament Małżeństwa. Uroczystość miała miejsce 24 maja o godzinie 17.00. Zgromadziła 10 par małżeńskich, rodziny i przyjaciół. Mszę odprawił i okolicznościową homilię wygłosił Ksiądz Proboszcz Bogdan Markiewicz.

Wraz z gratulacjami wręczył Jubilatom błogosławieństwo od Kardynała Franciszka Macharskiego. Później, miło nam było gościć Jubilatów w Edenie na krótkim spotkaniu towarzyskim przy kawie i pysznych tortach od pani E. Madej i p. J. Jamroza. Wzniesiono toast lampką szampana. Krótką prelekcję nt. rodziny z odrobiną humoru wygłosiła p. Ewa Kosińska



z Duszpasterstwa Rodzin.

Ta miła uroczystość jest związana z Dniami Biezanowa, które zawsze organizujemy w ostatni

weekend maja. Zapraszamy za rok do udziału w tej części naszego osiedlowego święta.

A. Lenda





LISTY DO REDAKCJI

TUMSIFU YESU KRISTU!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

1.07.2001 r.

Całą noc nie spałem. A była to noc cicha i spokojna – w dwóch budynkach tylko szczury i ja. Obok kościoła jest trzeci budynek, w którym czuwa stróż. Zrealizowałem plan trzech Mszy Św. w różnych częściach parafii. Jeszcze o godz. 15⁰⁰ miał być niespodziewany pogrzeb zmarłej wczoraj kobiety, lecz w ostatniej chwili został przełożony na dzień jutrzejszy. Teraz jest 23²⁰ i nie chce mi się spać. Ks. Karol wrócił i przywiózł kota, może zajmie się szczurami, ... albo one nim. Nie dojechał jeszcze tylko ks. Charles z Zanaki, przyjedzie dopiero jutro. Za oknem wesoło – tradycyjnie ludzie puszczają muzykę afrykańską na cały głos. Podczas dnia po raz pierwszy słyszałem tam-tamy. Trwało to około pięciu godzin i przyznam szczerze, iż nie wiadomo było skąd dochodzi brzmienie.

Dzięki Jezu za siły i wytrwałość – te dary, które pomogły mi w dniu dzisiejszym.

2.07.2001 r.

Rano pojechaliśmy do miasta. Zawsze ktoś z wioski zabiera się z nami. Plan jest stały: zakupy żywności, kuria, poczta, itd. Wracając od razu pojechaliśmy na pogrzeb zmarłej Sabiny. Kwigutu to mała wioska. Część ludzi chodzi do kościoła do Kiroreri, a część do Nyasirori. Mały procent katolików, ale za to solidnych. Jak zwykle grób znajdował się obok domu, był on tym razem bardzo płytki, gdyż wokół podłoże było bardzo skaliste. Ja poprowadziłem Mszę Św. i obrzędy pogrzebowe, a ks. Karol powiedział kazanie, nawiązując do Ewangelii. Zaraz po obrzędach wyjechaliśmy bo w Makongoro miała być kolejna Msza Św. dla jednej ze wspólnot. W Makongoro jest najstarsza kaplica Ikizu – plemienia zamieszkującego tereny naszej parafii. Muszę powiedzieć, że prezentuje się bardzo dobrze – solidna budowla (oczywiście jak na tutejsze warunki). Tutaj nie ma już Mszy Św. w

każdą niedzielę. Do kościoła w Nyamuswie jest 3 km i te 6 wspólnot z Makongoro uczęszczają właśnie do niego. Dzisiejsza Msza Św. była zamówiona przez wspólnotę Najświętszej Marii Panny za zmarłych spośród ich rodzin. Po Mszy Św. ugali z kurczakiem, sos i rozmowy. Około godz. 18⁰⁰ wróciliśmy do domu. Niespodziewanie odwiedził nas ks. Ambroży z Isenye, który był w drodze do Musomy na jutrzejsze spotkanie w kurii dziekanów i wicedziekanów. Przypomniał nam swą prośbę o odprawienie Mszy Św. w jego parafii 15 lipca. Od kilku tygodni nie pada deszcz. Ludzie zbierają bawełnę i inne plony ziemi. O dziewiętnastej już jest ciemno, a w Polsce słońce.

Boże, daj spokojną noc.

3.07.2001 r.

Pojechaliśmy do Nyasirori budować kaplicę. Fundamenty są od stycznia, a dziś przyszło dużo ludzi do pracy. Nanieśli wody, cegły, ugotowali posiłek. Kaplica ma 16 metrów długości i 8 szerokości. W tej wiosce mieszka wiele plemion: Zanaki, Wasukama, Walno, itp. Ja zrobiłem dwa kursy po gruz i ... siedziałem w cieniu pod drzewem – jedynym miejscu, gdzie nie grało słońce. Próbowałem nawiązać dialog z dziećmi, młodzieżą i kobietami, które przygotowywały posiłek.

Z punktu widzenia chrześcijańskiego, ich życie rodzinne jest bardzo skomplikowane. Ale tym życiem rządzi prawo plemienne, a ono stoi na straży dużej rodziny i wyższości mężczyzn. Z jednej strony daje im to siłę przetrwania i mocne więzi rodzinne, a z drugiej strony jest powodem wielu konfliktów. Np. on jest katolikiem, ale ma trzy żony. Jego dzieci chodzą do kościoła i pomagają przy budowie kaplicy, a on ładnie ubrany przeszedł tylko koło budowy z daleka, zamieniając kilka słów z mijanymi ludźmi. Jego dumą jest to, że ma dziesięcioro dzieci. Jak może, tak dba o rodzinę, ale (tak jak często

bywa także i u nas w Polsce) ojciec nie jest wcale ostoją wiary i życia religijnego, chociaż tu w Tanzanii także w katolickich rodzinach, ojciec ma decydujący głos. To on w dużej mierze decyduje o wierze żony. Rzadko się zdarza, że mąż daje żonie wolność religijną. On za nią zapłacił i ona jest własnością – nie tylko jego, ale całej rodziny!!!

Królowo Rodziny, módl się za nami.

4.07.2001 r.

W parafii Nyamuswa praca duszpasterska ruszyła w latach 90-tych. Ks. Biskup powiedział, że był zaskoczony, iż ostatnie 6 lat przyniosły dobre owoce widoczne w ilości wiernych i jakości ich życia religijnego. Jednym ze znaków i owoców pracy na tym terenie jest powołanie zakonne i kapłańskie. Kleryk Pius dwa lata studiował filozofię, a po przerwie wakacyjnej rozpoczął studia teologiczne. Dobry, pracowity chłopak. Dzisiaj cały dzień pomagał przy budowie kaplicy w Salama Kati. Jego powołanie polecam wstawiennictwu Królowej Kapłanów.

5.07.2001 r.

Pojechaliśmy do Musomy. Niestety, tej nocy umarł wiceprezydent Tanzanii i wiele urzędów do 7 lipca będzie nieczynnych – ogólnonarodowa żałoba. W telewizji wspomnienia o zmarłym, radio nadaje refleksyjną oraz religijną muzykę. Teraz właśnie słucham śpiewów religijnych piosenkarzy z Europy, USA i Tanzanii. To są „lekkie” utwory, wiele z nich zna nasza młodzież oazowa w Polsce. Czuję się jakbym był w Polsce lub w Irlandii. Teraz, w tym momencie „Ojcze chwała Tobie, swe życie składam Tobie, kocham Ciebie”. Telewizję mało kto ogląda, ale radio jest w każdym domu. Mimo tej smutnej wiadomości, życie w mieście biegnie swoim rytmem. Sklepy były otwarte; kupiłem piłkę nożną, bo chłopcy w parafii nie mają. Grali jakąś szmacianką, na-

wet całkiem nieźle, trochę z nimi poćwiczę, oczywiście na ile mi pozwoli zdrowie i czas. Napisałem na komputerze ks. Wojciecha w Kiabakari kilka e-mailów. Życzyłem wszystkim wspaniałych wakacji i pięknej pogody, przynajmniej takiej jak panuje u nas (codziennie słońce, czasami lekki, chłodny wiaterek). Ks. Karol kupił wiertło, gdyż ruszyły roboty na cmentarzu parafialnym i trzeba trochę powiercić w stali. Widziałem dzisiaj w sklepie małą tokarkę – przypomniały mi się czasy liceum zawodowego i praktyka w zakładach „Befamy” w Bielsku-Białej. Kilka lat pracowałem na troszkę większym urządzeniu – koledzy, koleżanki, instruktorzy, pracownicy – to były wspaniałe chwile. Tutaj w Tanzanii potrzebne są inne zawody: specjalizacja rolnicza, budownictwo, ciesielstwo, trochę mechaników i co najważniejsze dobrych nauczycieli, którzy są zarazem wychowawcami. Przemysł ciężki występuje tutaj niezmiennie rzadko. No cóż realia życia są skomplikowane.

Stolico Mądrości, módl się za nami.

6.07.2001 r.

Dzisiaj spokojny dzień, przed 15⁰⁰ poszliśmy spowiadać, potem godzina Miłosierdzia Bożego, Różaniec, Msza Św. Po Eucharystii poszliśmy w procesji za kościół na mały cmentarz. Ks. Karol pobłogosławił nowy, duży krzyż i groby. Jest ich niewielka ilość, gdyż zmarłych zazwyczaj chowa się przy domu rodzinnym, gdzie czasem buduje się grobowiec. Najczęściej jednak w miejscach spoczynku rosną drzewa i krzewy. W parafii tylko chrześcijanie dbają o groby przy domach i przy kościele. Przed kolacją udaliśmy się do ogrodu. Ks. Karol, Pius, Mama Asante i ja zbieraliśmy z drzew papaje. Jest ich dużo, tak samo cytryny i trochę pomarańczy. Trzeba by rozpocząć jakieś doświadczenia w „przemysle” przetwórczym; powidła, kompoty, itp. Żałuję, że tak mało czasu poświęciłem rolnictwu i sprawom gospodarczym. Gdy byłem na Ruczaju, to mówiłem Pani Basi, która gotowała posiłki księżom i pracownikom zatrudnionym do budowy kościoła, że chciałbym się czegoś nauczyć w kuchni z gotowania. Ale

skończyło się na chęciach i mówieniu. Napisałem „Mama Asante” – dlaczego? Bo tutaj kobiety mające dzieci nie nazywa się po imieniu, ale od imienia ostatniego urodzonego dziecka. Stąd Mama Asante, bo tak ma na imię jej najmłodsze dziecko. „Asante” znaczy dziękuję – tym imieniem rodzice dziękują Bogu za dar narodzin



*Nyasirori – kobieta z dzieckiem
nosi cegły na budowę*

swego dziecka. Jak dziękują po posiłku to mówię zawsze „Asante, mama Asante”. Natomiast nazwisko dziecka to imię ojca. Przy parafii pomaga także Mama Nora. Jeszcze wiele lat temu mówili Mama Pasi, gdyż tak miała na imię urodzona przez nią dziewczynka, ale później była kolejna córka – Nora.

7.07.2001 r.

Dziś o godz. 10⁰⁰ była Msza Św. dla wszystkich przewodniczących wiosek, oczywiście wspólnot chrześcijańskich. Później odbyła się burzliwa dyskusja dotycząca postawy chrześcijanina, odpowiedzialności za Kościół jako wspólnotę lokalną i wspólnotę wspólnot. Bardzo odważne tematy jak na kilkudziesięcioletni Kościół. Wydatki parafialne przekraczają około czterokrotnie wpływy do kasy parafialnej pochodzące od wiernych (nie są tu liczone koszty budowy kaplic). Ale to są realia misji. Na spotkanie ludzie przyjechali z dalekich wiosek, tak więc ks. Karol kazał ugotować fasolę, trochę mięsa i ugali. Przecież głodnych nie puści do domu. Po południu przyszli chłopcy i zagraliśmy w piłkę nożną – nową piłką. Kilka razy

przemierzyłem oznaczone (małe) boisko i poczułem ból w kościach i mięśniach. Wstyd pisać. Człowiek się zdziadował. Zaniedbałem się w ćwiczeniach, biegach, treningach i skutek jest aż nadto widoczny. Chłopcy jak chłopcy, cieszyli się niezmiennie, a ja cieszyłem się ich radością. To pomaga. Ale z czasem (po godzinie) i oni poczuli się zmęczeni. Trzeba to zrozumieć, oni są niedożywieni i na ogół słabi fizycznie. Dotychczas jak tu jestem widziałem jednego chłopca „przy kości”. Teraz wiem że żyję, ból mi o tym przypominał. Jest to część pokuty za lenistwo. Ks. Karol mnie jednak pocieszył: „Gdybym ja tyle zagrał to by mnie zniesiły z boiska”. No cóż, ja jeszcze wróciłem sam.

8.07.2001 r.

Dzisiejsza trasa była dość trudna do przejechania autem, dlatego pojechałem motorem. O godz. 7⁰⁰ byłem w Kiroreri. Ludzie skurczeni z zimna, bo rano naprawdę było bardzo chłodno. Przydała mi się moja kurtka zimowa, w której wyjechałem z Polski. Oni bez butów, w jednej koszuli, bardziej ode mnie odczuwali chłód. Później pojechałem do Nyangere. Po drodze mijano wielu katolików, pozdrawiali uśmiechem i słowami „Tumsifu Yesu Kristu”. W wiosce do której zmierzałem szefem wspólnoty katolików jest człowiek niewidomy, bardzo inteligentny. Przywitał mnie, a po Mszy Św. opowiadał zgromadzonemu ludziom co było omawiane na wczorajszym spotkaniu. Ostatnią stacją było Hunyari. Najgorsza droga; największe trudności sprawiały mi dziury, wymyte po deszczu szczeliny oraz krowy idące naprzeciw mnie – one chciały iść lepszą drogą, ja także powinienem nią jechać – kto ustąpi? Całe szczęście, że te stada są spokojne jak na razie, pasterze też przychylni, choć niektórzy w ogóle się nie przejmują zmotoryzowanymi podróżnymi i nic nie pomogą na drodze. Dziś na wieczornym nabożeństwie było dużo dzieci i młodzieży. Mieli potem próbę przed przybyciem Nuncjusza Apostolskiego i na 25-cio lecie kapłaństwa ks. Charlesa.

Królowo pokoju, módl się za nami.

C.D.N. **Ks. Marek Gizicki**

Goszcząc w Bieżanowie

Kraków, to jak wiadomo piękne miasto i pełne niespodzianek, również kulturalnych.

Dzieje się tu tak dużo, że nie sposób we wszystkim uczestniczyć,

padkowo odkryłam. A wszystko to przez Roberta Kasprzyckiego, który właśnie wziął udział w tej imprezie. Ponieważ bardzo lubię

słuchać jego utworów, pomyślałam, że choć daleko (ode mnie do Bieżanowa, to jak do innej miejscowości – godzina jazdy) „ruszę się”, pojedę, zobaczę, posłucham ...

Było warto ! Choć pojechałam tylko z myślą o

koncercie Roberta, na miejscu czekały na mnie inne przyjemne niespodzianki. Choćby wielka loteria

fantowa a w niej min. wczasy dla dwóch osób we Włoszech, czy żywy inwentarz: świnka morska, królik, kot, kurczaczki – czyż to nie miłe !! Cóż szczęście jest jak fortuna raz na wierzchu raz pod spodem, ale spróbować warto, a nóż tym

razem ??? Oprócz tego inne atrakcje: strzelnica, bardzo ciekawe stoisko z prawdziwym podróź-

nikiem Władysławem Grodeckim i jego eksponatami; zdjęcie z łosiem, podkoszulki okolicznościowe, pokazy strażaków, miejsce do zabawy dla dzieci, możliwość przejażdżki konnej, a na scenie programy artystyczne – prezentowane przez przedszkola i szkoły. Oczywiście nie zabrakło



także czegoś dla pokrzepienia głodnego i spragnionego ciała. A pogoda dopisała. Czegoż jeszcze trzeba do spędzenia rodzinie czy towarzysko miłego niedzielnego popołudnia ?

I oczywiście szczypta dobrej muzyki w czasie na nią przeznaczonym. A Robert swoich fanów nie zawiodł. Można było pośpiewać i poruszać się ale też posiedzieć spokojnie i posłuchać w zależności od nastroju. Znowu poczu-



łam się jak za studenckich czasów.

Urzekli mnie też ludzie, których spotkałam (nie wyłączając niespodziewanego spotkania z dalszą rodziną) Życie jest pełne niespodzianek. Carpe diem.

Elżbieta Wawrzeń



a i nie zawsze łatwo wybrać spośród wielu imprez organizowanych równocześnie w różnych miej-



scach. Niektóre wydarzenia kulturalne odbywają się więc bez echa, niezauważone, a szkoda. Np. Dni Bieżanowa, które niedawno przy-



AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW

FAMADIHANA – PRZEMIANA W KOŚCI

Piątkowy element X Dni Bieżanowa – prelekcja Księdza Bogusława Zająca na temat kultury i tradycji Madagaskaru była nieprawdopodobna! Jej uczestnicy

ru! Ot co kraj to obyczaj. Podziwialiśmy księży, którzy tradycję „Czerwonej wyspy” zaakceptowali a z obrzędu nie uciekli.

Prelekcja była okazją także do

poznania misji charytatywnej Kościoła w osobie Ojca Pedro (Słoweńiec z Argentyny). Świadectwem tych działań jest miasto 18-tu tysięcy zbudowane na przedmieściach stolicy Madagaskaru Tananarivo (Tana) na wyspie w śmieci. Rozdaje się tam 6 tysięcy bezpłatnych

posiłków dziennie dla dzieci, istnieje także przymus pracy, traktowany jako element wychowawczy i edukacyjny. Chcesz jeść, musisz pracować... Czy ktoś widział kamieniołom bez maszyn i dynamitu? Niesamowity dźwięk, stukot setek młotków do dziś brzmi w uszach. Chcesz godniej żyć, daj coś z siebie.

Podziwialiśmy także pracę misjonarską stryja Księdza Bogusława. Utkwił mi w pamięci obraz zebrania szat liturgicznych i naczyń do

torby podróźnej po odprawionej Mszy Świętej i samotne odejście misjonarza poprzez wysokie trawy do czekającego samochodu. Następna Parafia czeka... Za plecami pozostają rozbawieni, tańczący i uczujący wierni. Przed księdzem samotność pracy i misja,

która nie ma końca.

Ksiądz Bogusław okazał się doskonałym prelegentem. Prosimy o powtórkę!

K.S.

PS. Ksiądz Bogusław Zajac był na Madagaskarze dwukrotnie; w 1987 roku 48 dni oraz w 1999 – 42 dni. Podczas niezapomnianej wizyty Ojca Świętego na Błoniach w 2002 roku w czasie beatyfikacji Ojca Bieżyma, w szatach liturgicznych z Madagaskaru, był praktycznie jedy-



z uwagi na tematykę oraz dokument w postaci rewelacyjnego filmu nakręconego przez Księdza podczas swojej drugiej podróży na Madagaskar chłonąc opowieści doznawali nie tylko wrażeń wzrokowych. Poniekąd w czasie tego



nym bliskim świadkiem – postaci z Czerwonej Wyspy, na tej uroczystości. Dopiero po Mszy Świętej w dalekich sektorach odnaleźli się inni duchowni z Madagaskaru, jak się okazało nie dopuszczeni przez BOR do sektora dla gości w pobliżu ołtarza. Doczesne szczątki Ojca Bieżyma spoczywają w ośrodku dla trędowatych – Marana.



prawie trzygodzinnego spotkania niespokojnie oglądali się na sąsiadów pytając – czy pani nie czuje dziwnego zapachu? Trudno było podświadomie nie przywoływać okoliczności, które muszą towarzyszyć przewijaniu w nowe płótna ludzkich zwłok wyjętych z rodzinnego grobowca. Ucztowanie przy odświeżonych nieboszczykach... i to do tego w klimacie Madagaska-





TEKST NADESŁANY

NASZA DUMA!

30 maja w Szkole Podstawowej nr 124 odbyła się niezwykle podniosła uroczystość – Kapituła, powołana przez Towarzystwo Przyjaciół Bieżanowa, rozdała stypendia najzdolniejszym uczniom mieszkającym w Bieżanowie. Nagrody te zostały ufundowane przez Przewodniczącego Rady Dzielnicy XII – Stanisława Dzioba.



W gronie ośmiu „najlepszych z najlepszych” znalazło się aż dwóch uczniów Gimnazjum nr 30 im. S. Żeromskiego w Krakowie – są nimi Piotr Kumon i Adam Szymon Tułecki.

Zarówno Piotr jak i Adam Szy-

mon obecnie uczęszczają do klasy trzeciej gimnazjum, jednakże już od pierwszej klasy osiągalni bardzo dobre wyniki w nauce zarówno z przedmiotów humanistycznych, jak i matematyczno – przyrodniczych

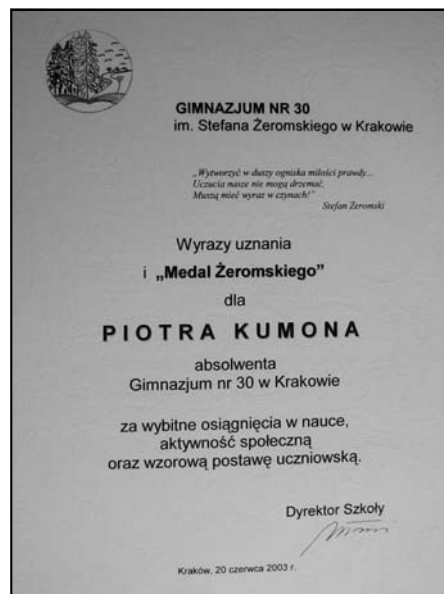
(średnia ich ocen końcoworocznych zawsze przekraczała 5,0). Wiedza, którą systematycznie poszerzali, często wykraczała poza treści programowe, dlatego też chętnie brali udział w różnego rodzaju konkursach, w których osiągalni wysokie, punktowane miejsca na szczycie wojewódzkim, a nawet ogólnopolskim. Zawsze byli uczniami silnie identyfikującymi się ze szkołą – często angażowali się w dodatkowe prace na rzecz gimnazjum, a niekiedy sami stawali się pomysłodawcami różnych akcji.

Cieszymy się, iż wzorowa postawa uczniowska, osiągnięcia Piotra i Szymona zostały docenione w tak szczególny sposób. My – nauczyciele, wychowawcy jesteśmy z nich



dumni i życzymy im dalszych sukcesów, sobie zaś – kontynuatorów idei p. Dzioba.

Agnieszka Cholewa



W OBIEKTYWIE PŁOMIENIA

Pamiętamy jak remont ulicy Bogucickiej pozostawił za sobą na pięknych łąkach wodociągów tysiące metrów sześciennych gruzu, ziemi, śmieci. Po ukończeniu drogi wysypisko pozostało i jest wątpliwą dekoracją tego ekologicznego miejsca. Czy teren gminny obok Ośrodka Zdrowia nie staje się podobnym miejscem? Skąd te hałdy ziemi? Wszyscy oczekujemy raczej na parking, niż na obskurne wysypisko!



X DNI BIEŻANOWA

Wyniki konkursu literackiego „Co chciałbyś powiedzieć Papieżowi”

Kategoria: dzieci młodsze

- I. m. Ania Wójtowicz
- II. m. Madzia Satora
- III. m. Ewelinka Szewc

Kategoria : dzieci starsze

- I. m. Tomasz Chlipała
- II. m. Katarzyna Zalewska
- III. m. Agnieszka Klimkowska

Wybrane prace:

Drogi i Kochany Ojciec Święty!

Z okazji 25-lecia Twego pontyfikatu chciałabym Ci powiedzieć, że bardzo Cię kocham i życzę Ci dużo zdrowia i 100 lat życia. Bardzo się

cieszę, że już 25 lat jesteś Papieżem. Podziwiam Cię, że jesteś tak opanowany i cierpliwy. Chciałabym kiedyś spotkać się z Tobą, aby uścisnąć i pocałować Twoją dłoń. Życzę Ci dużo szczęścia i pomyślności. Pozdrawiam Cię i całuję

**Ania Wójtowicz kl. III c.
SP 124 Kraków**

Kochany Ojciec Święty

Ty zawsze jesteś uśmiechnięty. Sama dobroć płynie od Ciebie,

Która rozgoni wszystkie chmury na niebie.

Wszystkie dzieci Cię kochają i na spotkanie z Tobą czekają. Razem z Tobą modłę się o pokój Ukochany Ojciec mój.

Już 25 lat jesteś w Watykanie i nic złego Ci się tam nie stanie. Daj Boże zdrowie Ci i siły. Mój Janie Pawle II miły.

**Agnieszka Klimkowska kl. IV a
SP 124 Kraków**

X DNI BIEŻANOWA

Dlaczego nie w Nowym Bieżanowie?

Prelekcja Księdza Bogusława Zająca poświęcona kulturze Madagaskaru, liczne imprezy sportowe, występy zespołów młodzieżowych, jubileuszowe uroczystości najstarszych małżeństw bieżanowskich, wystawy, świetna kuchnia, wielka i mała loteria, zabawa taneczna i różne pokazy to najważniejsze punkty programu X DNI BIEŻANOWA. Pogoda była cudowna, a ogromne tłumy dorosłych, dzieci i młodzieży świadczyły, że warto organizować takie imprezy. I pomyśleć, że było to zasłu-

gą niewielkiej grupy osób rozkochanych w swej miejscowości, ludzi którym chce się coś jeszcze robić (Anna Leszczyńska – Lenda, Stanisław Kumon i inni członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, dyrektorzy placówek oświato-

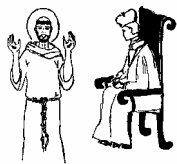
wych, nauczyciele, księża Parafii NNMP, rodzice, młodzież oazowa). Jako gość podziwiałem, świetną organizację i znakomitą zabawę, a także zastanawiałem się dlaczego nie da się zorganizować podobnej imprezy w sąsiednim Nowym Bieżanowie?

Władysław Grodecki



Władysław Grodecki (mieszkaniec Bieżanowa Nowego), po powrocie z kolejnej, trwającej 10 miesięcy ekspedycji dookoła świata, zechciał podczas X Dni Bieżanowa jako gość SRK zaprezentować na stoisku pamiątki z wypraw. To rzadka okazja porozmawiać z podróżnikiem, podziwiać cenne trofea. W Domu Kultury Podgórze do 2.08.2003 czynna jest IV wystawa pamiątek i fotografii Władysława Grodeckiego.





ŚWIADKOWIE WIARY

Św. Justyn de Jacobis

Święty Justyn był człowiekiem niezwykłej wiary. Nie zrażał się trudnościami, choć wiele napotykał ich na swojej drodze. Wokół niego ciągle krążyli ludzie, którzy chcieli mu przeszkodzić w jego apostolskiej działalności. On jednak uparcie dążył do obranego przez siebie celu – zjednywał kolejne dusze dla Boga...

Justyn de Jacobis przyszedł na świat 9 października 1800 roku w Sanfele na południu Włoch. Pochodził z bardzo licznej rodziny – miał trzynaścioro rodzeństwa. Jego rodzice – Jan Chrzyciel de Jacobis i Józefina Mucci wychowywali swoje dzieci w prawdziwie chrześcijańskiej atmosferze. Kiedy Justyn miał 9 lat przyjął Komunię Św. W tym samym dniu otrzymał Sakrament Bierzmowania.

W 1812 roku rodzina Jacobis przeniosła się do Neapolu. Tutaj państwo de Jacobis zapisali Justyna do szkoły, tutaj też zaprzyjaźnił się z Wincentym Spaccapietrą, który później wstąpił razem z nim do Zgromadzenia Misji, zostając w latach późniejszych arcybiskupem Smyrny.

W 1818 roku Justyn został przyjęty do Zgromadzenia Misji, po dwóch latach złożył śluby święte, a po zakończeniu studiów udał się do miasta Oria, gdzie misjonarscy klerycy przygotowywali się do święceń kapłańskich. Sześć lat później otrzymał święcenia.

Pierwsze lata kapłaństwa spędził ks. Justyn w diecezji Oria, prowadząc rekolekcje w okolicznych wioskach. W Monopol, gdzie przeniesiono go po sześciu latach, wspólnie z innym kapłanem i dwoma braćmi miał założyć dom misjonarski. Tam nie tylko pracował w kościele, ale odwiedzał też chorych i ubogich, potrzebujących pomocy materialnej i duchowej.

W lutym 1834 roku na prośbę przełożonych Justyn udał się do Lecci (Lekki), gdzie przebywał dwa lata. Był jakby ojcem duchowym mieszkańców tej miejscowości – świeckich i kapłanów. Z Lecci z kolei wyjechał do Neapolu, gdzie mianowano go dyrektorem seminarium. Znajdowało się ono wtedy w domu pod wezwaniem św. Mikołaja z Tolentynu, przy ulicy Wiktora Emanuela. W Neapolu włączył się też w akcję niesienia pomocy du-

chowej chorym i umierającym na cholere, która w latach 1836–37 pochłonięła tu wiele tysięcy ofiar.

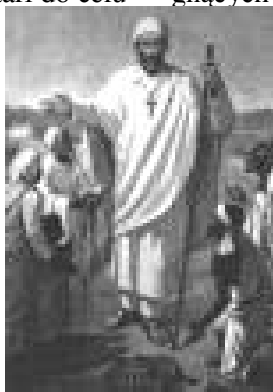
Kiedy miał 37 lat został mianowany superiorem domu pod wezwaniem Matki Bożej. W tym czasie postanowił poświęcić się pracy na misjach zagranicznych. Napisał list do przełożonego generalnego Zgromadzenia Misji, w którym poprosił o pozwolenie na wyjazd do Afryki. 4 lutego 1839 roku ks. Justyn opuścił Neapol, aby rozpocząć pracę misyjną w Etiopii. 24 maja tegoż roku wraz z ks. Ludwikiem Montuorim i dwoma innymi księżmi udającymi się na misje do Syrii, wsiadł na okręt do Afryki. Po pięciu miesiącach dotarł do celu swojej podróży.

Po przybyciu do Abisynii cały rok 1840 poświęcił na przygotowanie się do nawracania jej mieszkańców, poprzez modlitwę, studium narzeczy abisyńskich, historii kraju i tamtejszych zwyczajów. Wiedział, że poprzednia metoda nawracania ludności w Etiopii na wiarę katolicką, przyniosła mierne rezultaty, skutecznie zniechęcając wielu tubylców do Kościoła. Na początek postanowił więc usunąć uprzedzenia i niechęć do Kościoła katolickiego i jego przedstawicieli. Jednocześnie podkreślał w czasie swoich kontaktów z ludźmi znaczenie ich zwyczajów, tradycji plemiennych i włączał je stopniowo w liturgię i inne momenty dnia.

Poza tym wspólnie z grupą Abisyńczyków udał się do Rzymu. Wraz z 23 wykształconymi ludźmi z Etiopii pojechał do Wiecznego Miasta, gdzie został przyjęty na prywatnej audiencji przez papieża Grzegorza XVI. Niektórzy z biorących udział w tej pielgrzymce, zgodnie z przewidywaniami ks. de Jacobis, stali się wkrótce gorliwy-

mi propagatorami wiary katolickiej w swoich środowiskach.

W działalności ks. Justyna przeszkadzał mu heretycki biskup Abisynii Abuna Salarna, chcąc usunąć go na zawsze z granic Etiopii. Justyn nie zrażał się jednak ciągłymi atakami z jego strony. Dzięki swojemu niezwykłemu zapalowi potrafił zjednać sobie serca wielu Abisyńczyków. Tam, gdzie większość ludności przechodziła na wiarę katolicką zakładał katolickie ochronki i szkoły. Zakładał także domy dla misjonarzy, w Guala otworzył szkołę wyższą i zakład, gdzie gromadził i wychowywał osobiście młodych ludzi, pragnących poświęcić się na służbę Bożą.



Szesnastego lipca 1847 roku Pius IX wyświęcił Justyna na biskupa mianując go ordynariuszem Neapolu i wikariuszem apostolskim Abisynii. W 1855 roku w Abisynii wybuchło powstanie. Na tron wstąpił cesarz Teodor I – wcześniej zwyczajny żołnierz w armii etiopskiej. Po objęciu

władzy cesarz ów przeprowadził gruntowne reformy. Niestety, na miejsce religii katolickiej zamierzał wprowadzić z powrotem starą religię eutychiańską, z którą Justyn walczył wiele lat. Cesarz, wspólnie z heretyckim biskupem Salamy ułożył heretyckie „credo”, które narzucił wszystkim rodakom. Biskup de Jacobis, jako zagrażający nowemu porządkowi, został aresztowany i uwięziony.

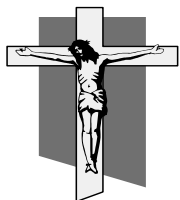
Przebywał w więzieniu 5 miesięcy, po czym biskup Salama skazał go na wygnanie z Abisynii. Żołnierze eskortujący go do granic państwa wiedząc, że jest niewinny, doprowadzili go tylko do Matamma i tam zostawili. Bp Justyn udał się do Halai, gdzie zamieszkał u swoich wiernych. Dowiedziawszy

się o uwięzieniu poła francuskiego, udał się do miejsca jego pobytu. Tam ponownie go schwytano i kazano przetransportować do Takonda. Dwadzieścia dwa dni trzymano go zamkniętego w stajni pomiędzy zwierzętami. Wykupili go stamtąd jego uczniowie. Justyn udał się do Moncullo.

Pobyty w więzieniu wyczerpały go jednak do tego stopnia, że zaczął podupadać na zdrowiu. Zaatakowała go także febra. 29 lipca 1860 roku po odprawieniu Mszy św. wyruszył do Halai. W drodze, 31 lipca, karawana na prośbę biskupa zatrzymała się na skraju przepięknej doliny Alghedien.

Czując zbliżającą się śmierć, Justyn wypowiadał się i pożegnał ze wszystkimi. Po przyjęciu ostatniego namaszczenia poprosił, aby pozostawiono go samego. O godzinie 15.00 skonał. Jego doczesne szczątki spoczęły w kościółku Hebo.

Paulina



TEOLOGIA W ŻYCIU

Tajemnica nieba i piekła

Swięty Paweł, który otrzymał łaskę wglądu w tę Boską rzeczywistość, którą jest niebo, napisał: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują”. Nie da się w ludzkim języku wyrazić bogactwa przyszłego świata, który Bóg przygotował nam jako nagrodę za wierną służbę Jemu tu na ziemi. Można posłużyć się tu porównaniem, ale będzie to porównanie bardzo niedoskonałe, można je wprowadzić, zestawiając świat dziecka, przebywającego w łonie matki ze światem ziemi i kosmosu. Każdy z nas przez dziewięć miesięcy przebywał w niewielkim zamkniętym świecie, pod sercem matki. Prawa tego świata są zupełnie inne i nie da się mieszkającemu w nim dziecku wytłumaczyć, jak piękne jest słońce, jak piękny czeka je świat kiedy opuści łono matki. Nie da się mu tego wytłumaczyć, gdyż ono nie jest w stanie tego wytłumaczenia przyjąć, nie potrafi sobie nowego świata wyobrazić. Podobnie jest teraz, nikt nie potrafi wytłumaczyć nam, żyjącym w pięknym i wspaniałym świecie naszej Ziemi i świecie kosmosu, piękna i bogactwa tego świata, do którego zmierzamy poprzez powtórne narodziny.

Istotą nieba jest osobiste, niezwykle bliskie, oparte na miłości spotkanie z Panem Bogiem. Święty Jan powiada, że będziemy oglądać Boga „twarzą w twarz”, to znaczy, że nie będzie potrzeba do tego żadnych pośredników. W niebie spoj-

rzę Bogu prosto w oczy, a ponieważ Bóg jest samym pięknem, samą dobrocią, samą miłością, znajduję się w świecie tych najwyższych wartości. Będzie to świat czystej miłości i wejście do niego jest możliwe jedynie wówczas, kiedy serce człowieka wypełnia prawdziwa miłość. Nie myślę tutaj o słowach „kocham” ani też o dobrych chęciach wyrażonych zdaniem: „chciałbym kochać”, mówię tu o czynie miłości.

Nasze serca zbudowane są z egoizmu i miłości. Wszyscy dotknięci jesteśmy paraliżem egoizmu i własnym wysiłkiem musimy ów egoizm zamienić na miłość. Jeżeli w sercu jest przynajmniej 1% miłości to już to serce ma prawo wejścia do nieba. Jednak nie jest wstanie tam wejść ze swoim egoizmem. Jeżeli nie potrafimy oczyścić naszego serca na ziemi, to czeka nas bolesny proces oczyszczenia go jeszcze przed domem Ojca Niebieskiego. Ten proces oczyszczania to czyścić. Nie można porównywać czyścica z więzieniem, w którym Bóg przetrzymuje ludzi za karę. Czyścić to trud człowieka, który przyszedł na przyjęcie, zaproszony przez samego Boga i gdy zobaczył wspaniałą salę, idealnie czystą, piękną i ujrzał doskonałych ludzi, którzy ją wypełniają, zatrzymał się w progu mówiąc: „Tam wejść nie mogę, muszę się najpierw oczyścić”. Czyścić to proces udoskonalenia, oczyszczenia się z tego wszystkiego, co było związane z egoizmem,

to czas doskonalenia swojej miłości.

Piekło do dzieła tych, którzy nie kochali; tych, w których sercu nie ma ani 1% miłości, tych którzy odrzucali Boga, którzy zlekceważyli czystą miłość. Ci ludzie sami stwarzają sobie piekło. Bóg nie stwarza piekła. Piekło stwarza sam człowiek. Piekło jest miejscem egoizmu. Gdyby Bóg nie dał takiej możliwości, ograniczyłby wolność człowieka a w ten sposób ograniczyłby możliwość osiągnięcia doskonałej miłości.

Piekło istnieje, gdyż stworzyły je duchy, które odpadły od Boga. Nikt jednak nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, czy w piekle znajduje się jakiś człowiek? Może się znajdować, ale czy się na pewno znajduje, tego nie wiemy. Kościół oficjalnie podaje, iż wielu ludzi osiągnęło niebo. W czasie kanonizacji imiennie, w sposób nieomylny stwierdza, że dany święty jest w niebie. O nikim jednak nigdy Kościół nie powiedział, że on znajduje się w piekle. Jest tylko jeden człowiek, którego Kościół nie zabrania umieszczać nam w piekle, jest nim Judasz. Ale Kościół autorytatywnie nigdy nie powiedział, że Judasz jest w piekle.

Tyle rozważań na temat wiecznej perspektywy, która otwiera się przed człowiekiem. Przepięknej i wspaniałej perspektywy nieba, które osiąga się dzięki miłości i przerażającej perspektywy piekła, do którego prowadzi egoizm.

Marta

Na podstawie: Ks. Edward Staniek – „Sześć prawd wiary”

X DNI BIEŻANOWA**PODSUMOWANIE TURNIEJU DZIKICH DRUŻYN**

W ramach X Dni Bieżanowa Turniej Dzikich Drużyn rozgrywano po raz piąty. Turniej tradycyjnie organizowany jest dla zawodników szkół



podstawowych i gimnazjów. Zgłoszone drużyny złożone z zawodników Bieżanowa podzielone zostały według wieku na trzy grupy. Drużyny reprezentujące szkoły podstawowe losowo stworzyły grupy A i B, drużyny zawodników z gimnazjów stworzyły grupę C.



W tygodniu poprzedzającym Dni Bieżanowa wszystkie drużyny rozegrały eliminacje, a sobota 24. maja i niedziela 25. maja były dniami rozgrywania półfinałów oraz finałów.

W przedziale szkół podstawowych finał turnieju rozegrany został pomiędzy drużynami ŁOSIE i CRITERSI. Zwycięstwem 3:1 drużyna ŁOSI zapewniła sobie wygraną turnieju. Od początku turnieju pośród drużyn szkół podstawowych prezentowali oni najlepszą technikę i zgranie. Pomimo najniższego wie-

ku zawodników zadziwili oni swoimi umiejętnościami niejednego z kibiców, a Tomek Chlipała i Tomek Chwaja z całą pewnością w kolejnych turniejach dadzą nam powody do dumy z umiejętności piłkarskich naszych zawodników. Na uwagę zasłużyła również drużyna Walecznych Byczków z klasy IVb SP 111. Co prawda nie wygrali oni żadnego meczu, ale koszulki z numerem, nazwą drużyny i imieniem zawodnika (tutaj także zawodniczek), kibicujący rodzice i Cheerliderki nie są codziennością podczas naszych rozgrywek.

Pośród drużyn gimnazjów najpierw rozegrano eliminacje, a później mecze o III miejsce i finał wyłaniający zwycięzcę. Została nim drużyna SZAKALI, która pokonała KS KULFONY. SZAKALE w zeszłym roku zajęli II miejsce, ale teraz od początku turnieju wskazywani byli jako potencjalni jego zwycięzcy i rzeczywiście potwierdzili swoją formę zwycięstwem.

Brawa dla zwycięzców i brawa dla pokonanych!!!

Kolejności drużyn w turnieju szkół podstawowych:

- I miejsce ŁOSIE**
- II miejsce CRITERSI**
- III miejsce GREMLINY**
- IV miejsce REAL**
- Miejsca V – VIII: GREMLINY, KOSIARZE, HAKERZY, WALECZNE BYCZKI,**

Kolejność drużyn w turnieju gimnazjum:



- I miejsce SZAKALE**
- II miejsce KS KULFONY**
- III miejsce GLADIATORZY**
- IV miejsce Kl. I Gimnazjum Nr 30**

Turniej zorganizował i prowa-



dził Grzegorz Bałda, pomagał mu Robert Chlipała.

Nagrody do turnieju ufundowała Firma Heban oraz Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.



Grzegorz Bałda – znany wszystkim chłopakom Bieżanowa. Wieloletni organizator Turnieju Dzikich Drużyn



LISTY DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo!

Dziesiąte Dni Bieżanowa jak zwykle były interesujące i należy się cieszyć z masowego w nich udziału dzieci, młodzieży i dorosłych. Piękna jest sceneria obchodów, imponująco prezentuje się zadaszona scena. Tu jednak nasuwa się uwaga: czy nie warto pokusić się o zbudowanie w Bieżanowie muszli koncertowej lub po prostu stałej sceny? Coroczne wynajmowanie kosztownej estrady przy cykliczności imprezy jest niewątpliwie dużym obciążeniem dla organizatorów. Tych corocznie wydawanych pieniędzy po prostu

szkoda. Rozważmy więc, czy nie warto pokusić się o taką niewielką inwestycję na terenie szkoły? Z pewnością znalazłby się architekt który ofiaruje projekt, nie poskąpią na taki cel funduszy mieszkańcy Bieżanowa. Z pewnością można będzie liczyć na pomoc życzliwego Szkoły Przewodniczącego Rady Dzielnicy XII – Pana Dzioba. Dołożą się organizacje naszego osiedla, a stała scena pozwoli na organizację nie tylko Dni Bieżanowa, ale wielu innych imprez w ciągu całego ro-



ku. Także szkoła będzie mogła korzystać z obiektu na apele, zawody i pokazy.

Tadeusz K.

AKTUALNOŚCI

Tradycja i postęp – co dalej z Przedszkolem w Bieżanowie

Ze środków Rady Dzielnicy w bieżącym roku ukończony został projekt techniczny rozbudowy Przedszkola 135. Plan ten został opracowany z uwzględnieniem wszystkich standardów, również tych, które obowiązują w Unii Europejskiej. Dzięki realizacji projektu, wszystkie dzieci w wieku przedszkolnym z Bieżanowa i osiedla Złocien otrzymająby wreszcie piękny i funkcjonalny budynek, harmonijnie wkomponowany w hektar starego, 60-letniego ogrodu.

Ze względu na zwiększające się zapotrzebowanie na tym ogromnym terenie objęcia dzieci opieką i edukację przedszkolną – mieszkańcy, radni z naszego rejonu i pedagodzy przedszkola już w 2000 roku rozpoczęli starania zmierzające do realizacji tego przedsięwzięcia.

W ślad za tym z różnych stron zaczęły padać propozycje rozwiązania tego problemu wiążące się ze zmianą lokalizacji przedszkola, a więc budową nowej placówki. Jednakże uwzględniając szczupłość finansów publicznych w opinii in-

westora, rozbudowa istniejącego obiektu mogłaby zostać zrealizowana o wiele taniej niż budowa nowej placówki. Ponadto za utrzymaniem aktualnej lokalizacji przedszkola przemawia jej usytuowanie: na styku dwóch osiedli (Stary Bieżanów – Złocien), w przypadku budowy planowanej osady domków jednorodzinnych „Zarosie” – w centrum całego rejonu.

Przedszkole od 1948 roku wychowując kolejne pokolenia wpisane jest trwale w pejzaż Bieżanowa. Zawsze było otwarte na potrzeby środowiska lokalnego, a przy przewidywanej modernizacji mogłoby służyć nie tylko przedszkolakom, ale i całej społeczności.

Inwestor zapewnia, iż projekt może być zrealizowany w cyklu jednorocznym, dlatego w pełni obaw i nadziei czekamy na pozytywną decyzję Rady Miasta Krakowa i wpisanie tego zadania do Budżetu Miasta na rok 2004.

Anna Prasil
Dyrektor PS 135

Kilka szczegółów:

Zaproponowano adaptację i rozbudowę budynku o wielkość niezbędną dla pomieszczenia 5 oddziałów dzieci i zaspokojenie normalnego zapotrzebowania na 1 dziecko (ok. 2.5 m kw.). Zaprojektowano wydzielone strefy funkcjonalne obejmujące wydzielone funkcjonalne strefy użytkowania jak: kuchenne-jadalną, rekreacyjną, administracyjną.

Projekt spełnia oczekiwania przyszłych użytkowników oraz rodziców. Sale oddziałów będą użytkowane wyłącznie edukacyjnie, zabawowo i wypoczynkowo. Wydzielona jest szatnia dla dzieci i poczekalnia dla rodziców.

Powierzchnia dotychczasowa 280 m kw. po rozbudowie będzie wynosiła 800 m kw. Z pieniędzmi na inwestycje w mieście jest krócho. Wiele więc zależy od nas, społeczeństwa Bieżanowa. Wiemy, że przychylna rozbudowie jest Rada Dzielnicy XII. Liczne podpisy na listach składane przez mieszkańców świadczą o wielkiej potrzebie rozbudowy przedszkola.



MŁODYM

TALENTY ROZDANO...

Tegoroczne spotkanie młodych nad Lednicą już za nami, lecz nie przeminęło bezpowrotnie, ale ciągle trwa w naszych sercach pełnych entuzjazmu i radości wiary!

Kto nie był, niech żałuje!

W tym roku na Lednicę pojechało nas tylko szesnaścioro – głównie byli lub obecni oazowicze, ale nie tylko. To niewiele osób, jednakże zebranie takiej tylko grupy okazało się sukcesem w obliczu dużego grona ludzi, którzy bardzo chcieli jechać, a z przyczyn od nich niezależnych, odmówili. Może termin, zwłaszcza dla studentów „uwikłanych w sesję letnią”, nie był zbyt dogodny? Może zabrakło chęci do odrobiny wysiłku? Nie wiem? Ci, którzy podjęli wyzwanie na pewno nie żałują!

Nasza podróż – pielgrzymka nad Lednicę rozpoczęła się 7 czerwca już o 5 rano. Jak przystało na grupę młodzieży, która wyjeżdżała na spotkanie modlitewne, rozpoczęliśmy naszą podróż od krótkiej modlitwy. Przypadkiem właśnie w tym momencie spotkałam się wzrokiem

nał nam na odsypianiu zaległości, rozmowach, grach i radości, której nie było końca. W okolicach Poznania zagęszczenie autobusów wiozących młodych ludzi zaczęło się zwiększać, a różnorodność skrótów na tablicach rejestracyjnych pozwalała się domyślać, że nad Lednicą spotkają się ludzie ze wszystkich stron Polski.

Dotarliśmy! Szczęśliwi, że możemy wreszcie rozprostować kości, i że służby porządkowe skierowały nas na parking znajdujący się dosyć blisko Pól Lednickich. Gdy tylko opuściliśmy nasz wspaniały pojazd, niczym rzeka porwał nas napływający zewsząd tłum. Jak się później okazało, pobiliśmy absolutny lednicki rekord. W tym roku w czuwaniu uczestniczyło ponad 135 tys. ludzi!!! Po przejściu przez zakurzoną drogę rozpoczęliśmy poszukiwania dogodnego miejsca do rozłożenia się na polach. Nie można powiedzieć, że było to łatwe zadanie. Chociaż nasze zegarki wskazywały dopiero godzinę 13 (czyli zostało jeszcze ok. 4 godziny do rozpoczęcia Mszy Św.) sektory były prawie wypełnione. Jak to zwykle bywa, każdy chciał zobaczyć jak najwięcej i stać jak najbliżej. Udało nam się zdobyć miejsce całkiem blisko głównego traktu dla procesji i Bramy Trzeciego Tysiąclecia w kształcie ryby.

Aby dobrze spożytkować czas, który został nam jeszcze do rozpoczęcia Mszy Św., można było zobaczyć, co się dzieje na polu talentów, gdzie ludzie wybitnie uzdolnieni prezentowali swoje umiejętności: wspaniałe graffiti, przygrywające skocznie orkiestry i zespoły muzyczne, rzeźbiarze, łucznicy i wielu, wielu innych. Oczywiście, niemal w

każdej z prezentowanych dziedzin, można było spróbować swoich sił. Za największe osiągnięcie na polu talentów uważam strzał z łuku do splecionej ze słomy tarczy. Najpierw, gdy łucznicy zobaczyli



mnie trzymającą tą broń w rękę zaczęli się śmiać, potem przynieśli inny, o połowę mniejszy łuk, a mnie udało się dostrzec tylko mniej więcej do połowy odległości między mną a tarczą, co wzbudziło powszechną radość, z jak to delikatnie ujęto „siłaczki”.

Spowiedź przeżyta na Lednicy była dla mnie i mam nadzieję dla innych niesamowitym przeżyciem. Wielu spowiadających księży siedzących na trawie, w „cywilnych” ubraniach ze stulą i butelką wody mineralnej. To robiło wrażenie, ale najważniejsze było to, iż tak wiele ludzi czuło potrzebę oczyszczenia swego serca z grzechów, bolesnych przeżyć, ze słabości, z którymi nie mogli uporać się od dawna. Chcieli prawdziwie przeżyć uroczystość Zesłania Ducha Św. Niezapomnianym i prawdziwym świadectwem był uśmiech wyłaniający się z pomiędzy łez żalu za grzechy. Na wydzielone pole adoracji Najświętszego Sakramentu już od samego rana przychodzili ludzie w poszukiwaniu spokoju i modlitwy w bezpośredniej obecności Boga. Obszar ten, wraz z polem spowiedzi, był oazą spokoju i skupienia wobec śpiewów i tańca odbywających się na polach.



z naszym kierowcą, który obserwował nas w lusterku wstecznym. Nie musiał nic mówić. Na jego twarzy rysowało się ogromne zdziwienie... Sześć godzin jazdy bussem minęło jak z bicia strzelił. Czas miło upły-

Ci, którzy pragnęli ochłody mogli skorzystać z „prysznicą” jaki oferowała straż pożarna polewająca wszystkich strumieniami zimnej wody – co wobec panującego upału było ogromną atrakcją.

Rzeczywiście atmosfera ciepła, życzliwości i poczucia, że już za niedługo rozpocząć ma się zupełnie niecodzienna ceremonia dała się zauważyć jak okiem sięgnąć.

To, co według mnie jest ogromną siłą lednickich spotkań, tkwi w tym, że oparte są one na Ewangelii – która przecież każdy z nas zapewne posiada w domu, którą każdy z nas słyszał wiele razy, ale nad którą tak rzadko się zastanawiamy! Przed rozpoczęciem Mszy Św. każdy z nas dostał list gwarancyjny, w którym należało wpisać przynajmniej dwa swoje talenty, które pragnie się pomnożyć. Rzecz z pozoru błaha, ale gdy człowiek przycupnie już z kartką papieru i zacznie zastanawiać się jakie ma talenty, ba, jakie talenty, które posiada może naprawdę pomnożyć, tak by wpisanie czegoś w list nie było tylko pustym gestem wymuszonym przez odgórne zarządzenie organizatorów! To sprawa nie jest już taka prosta!



Gdy słońce pochyliło się już nieco ku zachodowi i upał przestał być już tak dotkliwy, pokazem akrobacji samolotowych i pochodem ludzi utalentowanych w najróżniejszych dziedzinach rozpoczęła się Msza Św. Różnobarwny korowód mistrzów sztuk wszelakich: kowali, rzeźbiarzy, malujących graffiti, łuczników itp. przeszedł przez środek Pól Lednickich, pokazując na podeście prowadzącym do ołtarza swoje umiejętności. Oczywiście, również listy gwarancyjne z wypisanymi talentami uczestników lednickiego czu-

wania, trafiły na ołtarz, a na pamiątkę tego wydarzenia i jako przynaglenie do pomnażania naszych zdolności otrzymaliśmy monety o nominale 2 talentów.

Przypowieść o talentach powiązana jest również z inną ewangeliczną nauką, o pannach mądrych i głupich, czekających na przyście Oblubieńca. Każdy uczestnik czuwania otrzymał kaganek, który napęczniony oliwą rozświetlał nocne ciemności i oczekiwanie na adorację Najświętszego Sakramentu wniesionego w ogromnie pięknej, ponad 20-kilogramowej monstrancji. Niesamowite to przeżycie, potęgowane muzyką i światłem. Na koniec jeszcze jeden gest, który mnie najbardziej zapadł w pamięć. W wolnej chwili, jeszcze przed rozpoczęciem Eucharystii, należało napisać list do Boga, ofiarowując mu swoje zranienia, bóle i słabości, z którymi trudno jest nam sobie poradzić w codziennym życiu. Następnie te najbardziej szczere i skrywane bóle przelane na papier paliliśmy w ogniskach Bożego Miłosierdzia, a popiół który po nich został zabraliśmy ze sobą w specjalnych ampulkach.

Ktoś powie: wielkie halo, happening, pokazówka, granie na uczuciach... Tak, happening, ale w dobrym tego słowa znaczeniu. To nie sztuka dla sztuki, ale sztuka dla ubogacenia i podniesienia na duchu! To kilkunastogodzinne rekolekcje ewangelizacyjne. Pokazanie, że wiara w sercach młodych nie ginie. Zresztą należy dodać, że nie tylko w młodych! Co prawda, o spotkaniach lednickich przywykliśmy mówić jako o corocznym spotkaniu ludzi młodych, ale to nie do końca prawda. Rzeczywiście, przeważająca większość uczestników spotkania to młodzież, ale zaobserwować można również sporo ludzi w wieku średnim, małżeństw z dziećmi, a nawet ludzi nieco starszych wiekiem, choć zapewne młodym duchem.



Cały koloryt i przepych procesji, pokazów i wątków ewangelicznych obrazowanych przez gesty takie jak zapalanie kaganków, rozdawanie monet, czy sadzenie ziaren, nie jest celem samym w sobie, a tylko środkiem do zastanowienia się na tym, co w życiu każdego chrześcijanina powinno być najważniejsze – nad Słowem Bożym i jego realizacją w naszym życiu. Gdy już umilkną piękne śpiewy, kolorowe procesje. Gdy przygaśnie blask ognisk, a miedziana moneta o nominale dwóch talentów gdzieś się zagubi!

Następne spotkanie na Lednicy już za niespełna rok! Na pewno znowu się wybierzemy i to może już nie bussem ale autokarem, gdy więcej osób będzie chciało przeżyć wspaniałe czuwanie w wigilię zesłania Ducha Świętego. Tak sobie myślę, że Ci, którzy chcieliby napęlić się radością, wiarą i wewnętrzną młodością nie muszą czekać cały rok. Już niedługo będą mieli okazję zaczerpnąć tych wszystkich łask uczestnicząc w „rekolekcjach w drodze”. Myślę tu o uczestnictwie w pielgrzymce do Częstochowy, trwającej od 6 do 11 sierpnia. Może warto zmobilizować się i stanąć na pielgrzymim szlaku. Mam nadzieję, że uda się to więcej niż szesnastu osobom z naszej parafii!

Rozpoczęły się wakacje, czas wypoczynku, oderwania się od codzienności i całorocznego zabiegania. Zróbmy coś nie tylko dla regeneracji swojego ciała i umysłu, ale także dla regeneracji swojego ducha! Odżywy my ziarna naszej wiary, wszak czas słoneczny!

Iwona i Kasia

MOJA KSIĄŻKA



Czy o tym wiemy?

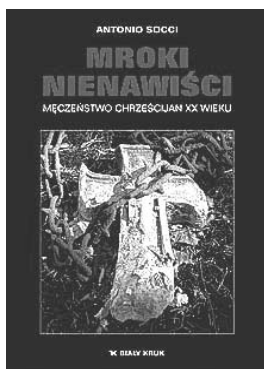
Kiedy słyszymy o męczennikach kojarzymy ich przeważnie ze świętymi, którzy zostali zamordowani w obronie wiary wiele lat temu; z tymi, którzy swoim życiem przypieczętowali wiarę i oddanie Bogu. Przypominamy sobie ich wizerunki, na których są przedstawiani wraz ze swoimi atrybutami męczeństwa. Ale ogólnie rzecz biorąc w naszej świadomości istnieją jako osoby zabite, zamęczone wiele lat temu.

Dzięki Bogu żyjemy w kraju, w którym obecnie nie musimy własną krwią potwierdzać swojej wiary. Taka sytuacja uspokoiła nas, ale równocześnie w większości nie zdajemy sobie sprawy jak wielu chrześcijan umiera okrutną śmiercią tylko dlatego, że ich Panem jest Jezus.

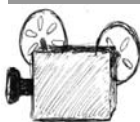
„Mroki nienawiści” są wstrząsającym reportażem o męczeństwie chrześcijan u progu trzeciego tysiąclecia. Autor ukazuje nie tylko konkretne wydarzenia, ale także polityczne i religijne przyczyny prześladowań. Zastanawia się również, na ile winna jest permanentnej rzezi chrześcijan w Afryce, Azji, Ameryce Łacińskiej, a nawet i w Europie... współczesna cywilizacja. Świat oszalałby w proteście, gdyby opisane tu wydarzenia były czynami katolików. Ale katolik - i chrześcijanin w ogóle - jako ofiara, wydaje się czymś niemal naturalnym.

Autor, Antonio Socci, jeden z najpopularniejszych włoskich dziennikarzy, mistrz reportażu, przeprowadził obszerne badania nad „studium nietolerancji”. Przedstawił ogólną sytuację na świecie oraz opisał szczególnie bestialskie przypadki krajów, gdzie chrześcijanie są okrutnie prześladowani - w Sudanie, gdzie Sąd Najwyższy tego kraju zdecydował, że ukrzyżowanie apokryfów, czyli człowieka, który był praktykującym muzułmaninem, a następnie przeszedł na chrześcijaństwo jest zgodne z konstytucją, gdzie ludność chrześcijańskiego południa jest porwana przez Arabów z północy i sprzedawana do niewolniczej pracy. Ustalił, że fanatyczni przeciwnicy Krzyża wiedzeni ślepą nienawiścią nie znajdują pohamowania dla swego okrucieństwa. Na świecie w ciągu jednego dnia ginie średnio 438 chrześcijan! Są to najnowsze dane. Ginią, bo nie chcieli wyrzec się Chrystusa. 438 męczenników dziennie! Do tego trzeba doliczyć setki i tysiące torturowanych psychicznie oraz fizycznie - zgwałconych, wyrzuconych z własnych domów, osieroconych, pozbawionych życiowego dorobku, okaleczonych. Jest to lektura wstrząsająca, ale pokazująca prawdziwe oblicze świata i wielu bezimiennych nieraz męczenników naszych czasów, o których prawie wcale się nie mówi.

Ewa
Mroki nienawiści, Antonio Socci, Biały Kruk, Kraków 2003



MÓJ FILM



Superman czy Batman?

(czyli rzecz o mechanizmach obronnych organizmu ludzkiego)

Bracia Wachowski w jednym mieli rację: Matrix otacza nas z zewsząd. Wdziera się do naszych umysłów na wszelkie możliwe sposoby. Opanował media, sieć billboardów, zdominował repertuar kin. Tak natarczywej kampanii reklamowej nie miał w Polsce jeszcze żaden film. Owszem, „Władca Pierścieni” również wylewał się hektolitrami ze szklanego ekranu, ale nikt w przebraniu Froda lub Aragorna nie próbował nam wcisnąć dezodorantu czy telefonu. Ktoś poruszył wielką machinę, a ludzie, niczym trybiki, sami popchnęli ją dalej. I tak np., przypadkowe spotkanie w tramwaju z dawno nie widzianym znajomym nie zaowocuje już fascynującą konwersacją o pogodzie. Tradycyjny wątek aury ustąpił miejsca opiniom (nie ważne: pozytywnym czy negatywnym) na temat Matriksa.

Człowiek nie jest w stanie przetrwać takiej końskiej dawki monotematyczności, stąd u wszystkich normalnych ludzi naturalnym odruchem obronnym jest odruch wymiotny. Jeśli w czytelnikach „Płomienia” jeszcze się on nie obudził, to mam nadzieję, że moje słowa (kolejne poruszenie tego tematu!) pobudzą do działania odpowiednie mechanizmy w organizmie, co (w konsekwencji) przyniesie długo oczekiwaną ulgę.

Mamy więc 138 minut filmu, z czego ¾ to sceny walki, zaś resztę wypełniają namiętne sceny z parą głównych bohaterów. O, przepraszam! Zapomniałabym o erotycznym techno-party w Zionie – podziemnym mieście wolnych ludzi, gdzie wszyscy na okrągło powtarzają: „jak dobrze tu być!”. Nie wiem, czy naprawdę mają to na myśli, bo generalnie robią wrażenie ludzi głęboko nieszczęśliwych. A może to jakieś hasło dla wtajemniczonych i tylko ja nie wychwyciłam podtekstu?

Żenująco niski poziom zaprezentowali tym razem bracia Wachowski i aż strach pomyśleć, czym nas urazą w trzeciej części „Matriksa”. Naczelne przesłanie części pierwszej, oparte w dużej mierze na Biblii i chrześcijańskiej Tradycji (Raz wybrawszy, wciąż na nowo wybierać musisz. Poznasz prawdę, a prawda cię wyzwoli. Nie ma większej miłości i poświęcenia, niż oddanie życia za swoich przyjaciół. Itd.) w „Reaktywacji” rozmyło się, zostało wyparte, upchnięte gdzieś w kącie. Te kilka naprawdę dobrych scen kaskaderskich (jak te z pościgu autostradą) nie jest w stanie zatrzeć wrażenia, że czegoś, co spowodowało pierwotny sukces „Matriksa”, niestety już nie ma. A skoro nie ma najważniejszego, to po co cała reszta?

Michaela

„Matrix Reaktywacja”. (Tyt. oryg.: „Matrix Reloaded”). Scen. i reż.: Andy i Larry Wachowski. Zdj.: Bill Pope. Muz.: Don Davis. Scenogr.: Owen Paterson. Wyk.: Keanu Reeves, Carrie-Ann Moss, Laurence Fishburne, Hugo Weaving, Nona M. Gaye. 138 min. USA 2003



MINIATURA

Przodkowie

Niedawno, przy robieniu po raz kolejny gruntownych porządków w szufladzie ze zdjęciami natknęłam się na stary album w czerwonych okładkach, ze śmiesznym zapięciem i nieco poszarpanymi rogami. Ucieszyłam się bardzo, bo lubię go przeglądać. Są tam zdjęcia Pradziadka w mundurze legionisty, Prababci, która zrobiła zdjęcie w zakładzie fotograficznym w Wieliczce aby wysłać je swojemu bratu do Ameryki, Pradziadków z

dziećmi – moją Babcią i jej rodzeństwem i wiele, wiele innych.

Zdjęcia te kojarzą mi się z długimi historiami opowydwanymi przez Babunię, podczas których miałam okazję „poznać” moją Rodzinę – a przynajmniej jej część. Do dziś pamiętam jak kto miał na imię, kojarzę różne wydarzenia z ich życia, znam historie szczęśliwych i nieszczęśliwych miłości; radosne i smutne chwile z życia moich przodków. I w końcu zabiorę się chyba do spisania tych histo-

rii, bo niestety w większości Ci, którzy byli ich bohaterami już odeszli,

Są już wakacje. Uczniowie mają teraz wiele wolnego czasu, nie raz nie wiedzą co z nim zrobić. W szufladach Babć i Dziadków na pewno leżą poźółkle nieraz zdjęcia. Porozmawiajcie z Nimi, posłuchajcie o historii swojej Rodziny, poznajcie swoje korzenie. To warto – a może nawet trzeba wiedzieć.

Ewa



TEKST NADESŁANY

Z pamiętnika gimnazjalisty

Rok szkolny 2002/2003 odchodzi wolno za horyzont. Gimnazjum nr 30 tętni już zupełnie nowym, letnim rytmem. Szkolne korytarze wypełniają uczniowskie marzenia. Przed nami wakacyjny czas – czas odpoczynku, słońca i uśmiechu. Wierzmy, że uda nam się w te słoneczne dni zapomnieć o smutkach i utrapieniach. Myśl wybiega jednak w przyszłość... Za dwa miesiące, w zgodzie z łacińską maksymą – *per aspera ad astra* – na nowo podejmujemy wysiłek zdobywania wiedzy.

Nasza szkoła mieści się przy ulicy Telimeny 9. Niejeden z Was na pewno mija ją podczas spacerów szlakami Biezanowa. Budynek to solidny, otoczony, szczególnie latem, bujną zielenią. Wystarczy odrobina wyobraźni, aby znaleźć się w antycznych ogrodach, przepelnionych ludzką myślą. Czasem, gdy „nastawimy ucho”, możemy, w szumie drzew, dosłyszeć słowa *uczy Stefan Żeromski nas miłości do Polski, która w sercu niech zawsze trwa albo szkoła, szkoła daje nam wiedzę jak budować lepszy świat*. To oczywiście słowa hymnu szkolnego i życiowa dewiza gimnazjalisty.

Gimnazjum nr 30 im. Stefana Żeromskiego działa w ramach Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 12. Nasz świat wartości kształtuje-

my w oparciu o dzieło Patrona, który „towarzyszy” nam już od kilku lat. W pracy dydaktyczno-wychowawczej skupiliśmy się na rozwijaniu indywidualnych predyspozycji i talentów uczniowskich. Chcemy, by nasi absolwenci mogli być „po prostu sobą”. Chcemy, by osiągnęli prawdziwą wolność wewnętrzną – podstawę wszelkich samodzielnych i odpowiedzialnych decyzji. Wierzmy, że nasze dążenia bliskie są Uczniom i ich Rodzicom.

Wymownym tego, świadectwem są sukcesy gimnazjalistów w kończącym się roku. Przerzucmy kilka stron szkolnej kroniki. „...Szymon Turecki – Finalista Olimpiady Języka Angielskiego na szczeblu wojewódzkim; Anna Kędzia – Finalistka Olimpiady Przyrodniczej; Piotr Kumon – I Miejsce w Konkursie Recytatorskim im. A. Bursy; Ewa Rogala – wyróżnienie podczas Małopolskiego Przeglądu; Twórczości Dzieci i Młodzieży – Triada 2003; Piotr Woźniak – udział w Konkursie z Fizyki i Astronomii na szczeblu rejonowym; Szymon Turecki – IV miejsce Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Teatrze...”

Dysponujemy pracownią komputerową, pracownią plastyki i rzeźby, klasopracowniami (chemiczną, fizyczną, języka polskiego, biologiczną). W bogatym,

szkolnym księgozborze zawsze znaleźć można odpowiednią pozycję dla duszy i umysłu, natomiast w stołówce, coś smacznego do jedzenia.

W roku szkolnym 2003/2004 utworzone zostaną następujące klasy: oddziały ogólne z dwoma językami obcymi; oddział z poszerzonym programem języka angielskiego oraz z poszerzonym programem matematyki z elementami informatyki.

Uczeń, który decyduje się na podjęcie nauki w naszym gimnazjum, w zależności od własnych upodobań, może rozwijać swoje zdolności i zainteresowania. Proponujemy bowiem uczestnictwo w kołach przedmiotowych, pracę w redakcji gazetki szkolnej, aktywny udział w Radzie Uczniowskiej, pozalekcyjne zajęcia edukacyjne (lekcje muzealne, koncerty muzyczne, spektakle teatralne).

Tym, którzy nie podjęli jeszcze ostatecznej decyzji, gdzie po wakacjach kontynuować będą naukę, chcemy powiedzieć, że wrota naszej szkoły pozostają dla Was otwarte. Pamiętajcie, że u nas zawsze liczyć możecie na wsparcie i pomocną dłoń. Pomyślcie o tym!

W imieniu uczniów i nauczycieli życzymy miłych i ciepłych chwil, spędzonych w ramionach, tej szczególnej z muz, Muzy Wakacji.

Gimnazjum Nr 30



X DNI BIEŻANOWA

Podziękowanie

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich składa serdeczne podziękowania sponsorom X Dni Biezanowa. Bez Państwa pomocy to osiedlowe święto nie doszłoby do skutku. Dzięki hojności i wspaniałomyślności Państwa, właścicieli firm dużych i małych, osób prywatnych i anonimowych mogło na scenie wystąpić ponad 300 artystów. Były to nasze dzieci. Na ten

występ pracowały cały rok, ucząc się śpiewać, tańczyć i ról aktorskich. Hasło X Jubileuszowych Dni Biezanowa „Pamiętaj tedy, żeś szczęśliwy” jest żywe i znajduje odzwierciedlenie w Państwa postawie. Obdarowując innych jest się szczęśliwym. Grono szczęśliwych poszerzyło się o dzieci, które dzięki środkom z wielkiej loterii wyjadą na kolonie do Skoczkowa koło

Lipnicy Wielkiej na Orawie.

Serdeczne słowa podziękowania kieruję również w stronę członków Rady Programowej Eden-u, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich oraz sympatyków, którzy poświęcili swój czas, siły i zdolności dla wspólnego dobra.

A oto lista ofiarodawców:

Lp.	Ofiarodawca	Nagroda	Lp.	Ofiarodawca	Nagroda
1	Rada Dzielnicy XII	Gotówka	15	Salony Fryzjerskie ul Limanowskiego 36 Nadwiślańska 21	10 zabiegów fryzjerskich
2	Firma Heban S.C. ul. Kosocicka 7	Gotówka i sprzęt sportowy	16	Fundacja Pomocy dzieciom	Zabawki i przybory szkolne
3	Biuro Podróży „Olimp” ul. Zwierzyniecka 30	Wczasy we Włoszech	17	Auto Robot System ul. Mała Góra 55	Rower
4	MPK S.A. ul. Brożka 3	5 biletów MPK	18	Sponsor anonimowy	5 swetrów
5	Zakład Elektryczny ul. Gardowskiego 59	Usługa elektryczna + sprzęt	19	Pracownia cukiernicza „Wera” ul. Pruszyńskiego 8	Drożdżówki
6	Kama -Trad ul. Mała Góra	Gotówka i art. szkolne	20	Apteka „Pod Wieżą” ul. Ks. J. Popiełuszki	Rzeczy różne
7	Ks. Tomasz Rajda	Zespół „Rewolucja”	21	S.C. MAKR- produkcja i sprzedaż odzieży ul. Magazynowa 1b	Kostiumy kąpielowe
8	Biuro Podróży Globus ul. Bosacka 7	4 przejazdy do Niemiec	22	„Jawor” – Usługi remontowo-budowlane ul. Biezanowska	Farby emulsyjne
9	Przedsiębiorstwo Transportowo-Produkcyjno-Handlowe ul. Schulza	Szafki kuchenne	23	Wytwórnia Kosmetyków „Izyda” ul. Bagrowa	Kosmetyki
10	MAJA- suknie ślubne, wizytowe i komunijne ul. Topolowa 36	Suknia wizytowa, 2 usługi krawieckie	24	Auto –Serwis ul. Barbary 9	Gotówka
11	PRK S.A. ul. Półlanki 21 - usługi motoryzacyjne	Przeglądy wiosenne samochodów	25	Ramexim ul. Habeli 6	Antyramy, lustro
12	Mix Elektronics ul. Wadowicka 8 a	Odkurzacze, młynki, podkoszulki i kasety	26	Ascart ul. Czarnochowicka 19	Ławka ogrodowa
13	Wytwórnia Drożdży Piekarskich	Gotówka	27	„Laco”- anteny i zestawy satelitarne	Anteny telewizyjne
14	Glaxo Smith Klinik Pharmaceutical S.A. Poznań	Płyty CD zszywacze, bloczki na notatki	28	DK Studio Reklamy Wizualnej ul. Biezanowska 313	Baner z hasłem Dni Biezanowa
			29	Spółka do Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej	Gotówka

Lp.	Ofiarodawca	Nagroda	Lp.	Ofiarodawca	Nagroda
30	Apteka Remedium ul. Aleksan- dry 1	Kosmetyki	54	Hurtownia „Kuba” ul. J. Grzecha	Zabawki
31	Przychodnia Zdrowia Bieża- nów	ciśnieniomierz	55	Firma Usługowa „Grzegorz” ul. Bieżanowska 219	Artykuły szkolne
32	F.H. ”Kostuch Stanula” ul. Li- powskiego 33	Bony spożywcze i słodyczne	56	P.dr B. Dybich	Gotówka
33	P.Z. i W. Derdowie	Koszulki firmowe i długopisy	57	P. Boroń	Gotówka
34	Restauracja „Magillo” ul. Li- powskiego 28	5 kolacji	58	P. Michalek	Gotówka
35	P.J. Janaszek ul. Sucharskie- go 85	Kolczyki i bran- soletka srebrna z turkusami	59	P. Bularz Aleksander	Gotówka
36	Zakład Handlu i Usług ul. Jo- selewicza 21c	2 krzesła typu tulipan	60	Anonimowy sponsor	Gotówka
37	Studio Fitnes „Forma” ul. Smolenia 20	Karnety na si- łownię, masaż lec. i aerobik	61	„Dakos”- sklep kosmetyczny ul. Ks. J. Popiełuszki 6	Wody toaletowe
38	Cukiernia ul. Stacyjna	Wyroby cukierni- cze i gotówka	62	Sklep Ogólnospożywczy ul. Bie- żanowska	Gotówka
39	Andrzej Woźniak ul. Krzemu- skiego 9	Usługi naprawy maszyn do szy- cia i ostrz. noży	63	„Ciuch ‘ – sklep spożywczo – przem. ul. Bieżanowska 252 a	Odzież
40	Firma Handlowo-Budowlana „Bladex” ul.Mała 16	Usługa transpor- towa	64	Kwiaciarnia „Niezapominajka” ul. Bieżanowska 276	2 kwiaty
41	P.W. Galus ul. Potrzask	Sprzęt sportowy	65	Sklep Spożywczy ul. Rakus	Artykuły spo- żywcze
42	Dr Aniela Baracz	Gotówka	66	P.E. Madej ul. Gardowskiego	Tort dla jubila- tów
43	Prywatna Praktyka Stomatolo- giczna ul. Bieżanowska 270 a	Usługi stomato- logiczne	67	Zakład wylęgu drobiu ul. Bieża- nowska	Kurczęta lub 60 zł
44	Firma –Produkcjno-Handlowa „AROO” ul.Półtanka 23	Komplet malar- ski	68	FHU „Mój ogród” ul. Smolenia 26/1	Rośliny iglaste i balkonowe
45	Szkółka Krzewów Ozdobnych ul. Ślósarczyka 18	Krzewy	69	Magiel elektryczny ul. Bieża- nowska	usługa
46	Sklep Spożywczo – Przem. ul. Szymkiewicza 23	Słodycze	70	Anonimowy sponsor ul. Po- trzask	Zabawki
47	Salon fryzjersko - kosmetyczny ul.Nefrytowa 4	Usługi fryzjerskie	71	Firma Handlowa”Bem” ul Jagla- rzów 7	Kosmetyki
48	„Feliks” sklep mięso – wędliny ul. Bieżanowska 303	Talony na zaku- py	72	Biuro Podróży Globus ul. Bo- sacka 7	Solarium
49	Zakł. Opieki Zdrowotnej „StaryBieżanów”	Sprzęt sportowy	73	Firma Handlowo – Usługowa ul. Barbary 5	Talony
50	Apteka Prywatna ul. Imielna 30	Gotówka	74	Akpol	Kot perski
51	AMOT ul. Braci Jamków 1a	Usługi wymiany opon i oleju	75	Sklep spożywczy-ul. Jędrzejczy- ka 19	Słodycze
52	Sklep spoż- przemysł. ul. Bo- gucicka 15	Gotówka	76	Lekarz pediatra	Gotówka
53	Sklep Spożywczo - Przem. ul. Bieżanowska 252 a	Artykuły szkolne	77	P. E. Wojas	Gotówka
			78	Intergum ul. Półtanka	Gotówka
			79	Maria Mazgaj	Świnka morska
			80	Anonimowy sponsor	Królik
			81	Dr M. Dąbrowska	Gotówka
			82	P E. Osiecki	Gotówka
			83	Anonimowy sponsor	Gotówka

AKTUALNOŚCI**SPORT**

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO V LIGI

Sezon 2002/2003

4 maja 2003 XXIII Kolejka spotkań**Hutnik II - Bieżanowianka 0-1 (0-0)****0-1 Biłas 55. Sędziował Mirosław Krzyżak. Żółte kartki Morawiec - Bojko. Widzów 30.****Hutnik II:** Jeziorek - Duniec, Cieśla, Majkut, Błachacz - Kobylak, Karpiński (46 Morawiec), Kmak, Szypuła - Idziak.**Bieżanowianka:** Ćwikliński - Bojko, Sosnowski, Kasprzyk - Leśniak, Gadawski, Marcin Bzukała, Kokoszka (46 Michał Bzukała), Domagała (82 Żurek) - Krzyk, Biłas.**11 maja 2003 XXIV Kolejka spotkań****Bieżanowianka - Kmita Zabierzów 0-4 (0-2)****0-1 P. Gawęcki 10 karny, 0-2 Filipczak 44, 0-3 P. Gawęcki 68, 0-4 P. Gawęcki 88. Widzów 50.****Bieżanowianka:** Ćwikliński - Sosnowski, Gadawski, Kasprzyk, Białas - Marcin Bzukała, Leśniak (26 Kokoszka), Krzyk, Bojko - Kuschill, Domagała (81 Michał Bzukała).**Kmita:** Woźniak - Kucharczyk, Giszka, Krzyściak, Funek (60 Bębenek) - Wasilewski, Filipczak, D. Gawęcki, Durzyński - P. Gawęcki, Bogusz (70 Kwiatkowski).**18 maja 2003 XXV Kolejka spotkań****Prądniczanka - Bieżanowianka 2-0 (2-0)****1-0 Broda 2, 2-0 Bierówka 25. Sędziował Piotr Turcza. Żółte kartki: Bierówka - Biłas. Widzów 100.****Prądniczanka:** Jurek - Duniewicz, Ptak, Cichy, Książek - Daszyński (60 Bogdan), Broda, Bierówka, Kosmacz - Maślak (70 Jarosz), Kutwa (78 Pławiak).**Bieżanowianka:** Ćwikliński - Podsiadło, Sosnowski, Kasprzyk - Bojko - Gadawski, Krzyk (80 Leśniak), Marcin Bzukała (46 Michał Bzukała), Biłas (46 Kuschill) - Kokoszka, Domagała.**25 maja 2003 XXVI Kolejka spotkań****Bieżanowianka - Tramwaj Kraków 3-2 (0-1)****0-1 Trzaska 33, 1-1 Domagała 83, 1-2 Spólnik 85, 2-2 Domagała 87 (karny), 3-2 Domagała 90 (z wolnego). Sędziował Rafał Klimek.****Żółte kartki: Nowak, Krzyk - Krasnoszczuk, Skorupiński, Trzaska, Gawel. Widzów 100.****Bieżanowianka:** Ćwikliński - Podsiadło, Sosnowski, Kasprzyk - Nowak - Gadawski, Marcin Bzukała, Bojko, Biłas (70 Michał Bzukała) - Krzyk (30 Domagała), Kokoszka (46 Kuschill).**Tramwaj:** Słomka - Cieśla, Krasnoszczuk, Kliś (65 Jakubowski) - Skorupiński (65 Gawel) - Łuszczek (46 Ileczo), Wojsa, Bystron, Spólnik - Trzaska (80 Osuch), Sysło.**1 czerwca 2003 XXVII Kolejka spotkań****Pogoń Skotniki - Bieżanowianka 3-0 (1-0)****1-0 Dziejic 30, 2-0 Moniak 72, 3-0 Pachota 82. Sędziował Mirosław Krzyżak z Krakowa. Widzów 150.****Pogoń:** Borsuk 6 - Stopka 6 (86 Wykręt), Tyński 6, Profic 6 - Liszka 5 - Dziejic 7, Pachota 7, Marchewka 6 (77 Dzierżak), Strug 6 (86 Madera), - Moniak 6, Zajac 6 (68 Żyła).**Bieżanowianka:** Ćwikliński 4 (86 Żarczyński) - Podsiadło 4 (82 Leśniak), Sosnowski 4, Kasprzak 4 - Gadawski 4, Marcin Bzukała 4, Krzyk 4, Bojko 4, Biłas 2 (46 Kuschill 3) - Domagała 4, Kokoszka 4.**8 czerwca 2003 XXVIII Kolejka spotkań****Bieżanowianka - Zwierzyniecki 0-1 (0-1)****0-1 Klauze 42 (karny). Sędziował Andrzej Bajan. Żółte kartki: Ćwikliński, Bojko, Michał Bzukała - Stefanik. Widzów 80.****Bieżanowianka:** Ćwikliński - Sosnowski, Podsiadło, Kasprzyk, Biłas (46 Michał Bzukała) - Marcin Bzukała (77 Kącik), Gadawski, Bojko, Krzyk (62 Żurek) - Kokoszka (75 Leśniak), Domagała.**Zwierzyniecki:** Socharczenko - Klauze, Wesołowski, Skruch, Zięba - Banaś, Reinold (63 Kowalik), Ślaziak, Piwowarski - Augustyn, Stefanik.

AKTUALNOŚCI

SPORT



ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO V LIGI

Sezon 2002/2003

15 czerwca 2003 XXIX Kolejka spotkań

Słomniczanka - Biezanowianka 3-0 (2-0)

1-0 Pater 9 (karny), 2-0 Pater 18, 3-0 Pater 53.
Sędziował Wojciech Kwiatek. Żółte kartki: Da-
nek - Ćwikliński. Widzów 100.

Słomniczanka: Kącik (78 Cudek) - Siemieński (62 Luty), Burmer, Dominik - Pobrotyn - Sowuła, Poterek, Skalski (57 Zagrodzki) - Pater, Danek, Mirek (57 Rojek).

Biezanowianka: Ćwikliński (62 Żarczyński) - Podsiadło, Sosnowski, Kasprzyk (57 Leśniak), Żurek (65 Marek) - Gadawski, Marcin Bzukała, Michał Bzukała, Domagała - Kokoszka, Krzyk (57 Kącik).

Na podstawie materiałów prasowych przygotował
Paweł

V liga – Kraków Tabela po 29 kolejce

1.	Kmita Zabierzów	29	76	119-19
2.	Cracovia II	29	64	74-41
3.	Słomniczanka	29	58	59-36
4.	Iskra Krzęcin	29	53	67-42
5.	Pogoń Skotniki	29	50	72-41
6.	Tramwaj Kraków	29	47	66-50
7.	Gościbia Sułkowice	29	43	38-47
8.	Borek Kraków	29	41	61-62
9.	Wawel Kraków	29	40	46-45
10.	Zwierzyniecki	29	39	47-43
11.	Biezanowianka	29	34	40-56
12.	Prądniczanka	29	31	35-55
13.	Hutnik II	29	31	31-79
14.	Grębałowianka	29	23	26-56
15.	Gdovia	29	19	37-71
16.	Złomex Branice	29	5	21-91

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW

X Dni Biezanowa – Przedszkole nr 135

Już po raz dziesiąty Samorządowe Przedszkole nr 135 wzięło udział w obchodach „Dni Biezanowa”. Tradycją stało się organizowanie na rzecz przedszkola „Małej gastronomii”. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu wszystkich pracowników placówki głodni i zmęczeni upałem Biezanowianie mogli skosztować naszych wyrobów: smacznej grochówki, udek z kurczaka, a także pysznych domowych wypieków. Na

dzieci czekało dużo słodczych, kolorowych baloników i wiatraczek, a także możliwość wykonania pamiątkowego zdjęcia z pluszowym łosiem.

Nasz udział w Dniach Biezanowa nie ograniczył się do „Małej gastronomii”. Zwyczajem ubiegłych lat dzieci

z przedszkolnego kółka muzycznego zaprezentowały swoje umiejętności wokalo-taneczne i jak zawsze stanęły na wysokości zadania, za co nagrodziły je gromkimi brawami nie tylko rodzice, ale i pozostała publiczność.

Dla dzieci w wieku

przedszkolnym i wczesnoszkolnym został zorganizowany konkurs plastyczny – malowanie kredą na asfalcie pod hasłem „W maju jak w gaju”. Za udział w nim każdy uczestnik otrzymał dyplom i drobny upominek. Ten, kto nie skorzystał z tej propozycji niech żałuje, bo kolejne Dni Biezanowa będą dopiero za rok.

Ewa Jasińska-Kania





TEKST NADESŁANY

Okiem (prawie że) absolwenta

Jestem uczniem klasy trzeciej Gimnazjum nr 30 im. Stefana Żeromskiego w Krakowie. Już niedługo opuszczę mury tej szkoły, dlatego postanowiłem podzielić się swoimi spostrzeżeniami na jej temat.

Pozwolę sobie zacząć od położenia geograficznego. Znajduje się ona na ulicy Telimeny 9. Z dojazdem nie ma żadnych problemów, dzięki licznym (szt.2) autobusom. Zawsze można też podjechać tramwajem (3,9,13,23) do pętli Bieżanów Nowy. Niech cię nie odstrasza, Drogi Czytelniku, amatorskie graffiti będące pozostałością po jednej z licznych imprez organizowanych przez nas. Zapewniam, że w środku jest bardzo przyjemnie. Budynek składa się z czterech zasadniczych części: trzech dydaktycznych i jednego rekreacyjnego skrzydła (trzy sale gimnastyczne, boiska sportowe). Mamy pracownię informatyczną, Internet i dobrze wyposażoną, skomputeryzowaną bibliotekę i czytelnię.

Gimnazjum to wybrałem nie dlatego, że jest w rejonie. Przykuło ono moją uwagę propozycjami klas odmiennych od tych w innych szkołach. W tym roku nasze gimnazjum proponowało uczniom następujące klasy:

- oddział A – z poszerzonym programem nauczania z języka angielskiego,
- oddział B – z autorskim programem matematyki i elementami informatyki,
- oddział C – drugi język: francuski,
- oddział D – drugi język: niemiecki.

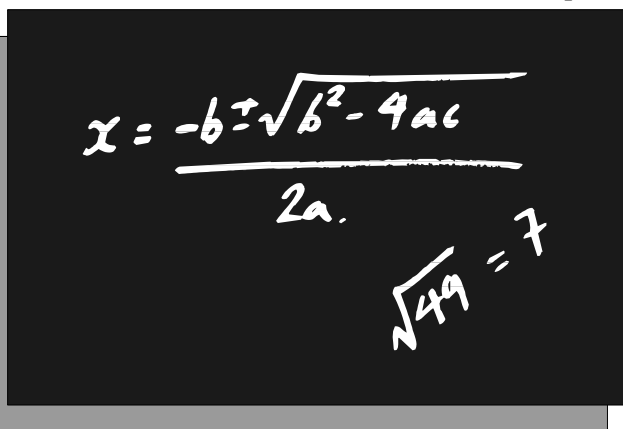
Jednak nie budynek czy proponowane języki są tymi elementami, które wyróżniają naszą szkołę. Są nimi: wspa-nia-ła atmosfera koleżeństwa i współpracy oraz do-sko-na-le (☺) stosunki pomiędzy nauczycielami a młodymi przodownikami nauki. Relacje te nie ograniczają się do 45 minut lekcji, bowiem Grono Pedagogiczne proponuje nam różne koła zaintereso-

wną ilość imprez i kwest, które organizują razem z nami nauczyciele (ofiarnie nadzorując naszą ciężką pracę). Nigdy nie zapomniemy tych popołudniowo-wieczornych nadgodzin spędzonych na morderczym dekorowaniu sali gimnastycznej przed uroczystością nadania imienia szkole (mieliśmy kilka godzin na wyhodowanie tam Puszczy Jodłowej, ukochanej przez naszego czcigodnego patrona S. Żeromskiego).

Mamy także możliwość rozwijania swoich talentów artystycznych, czy to w szkolnym chórze czy kole recytatorskim. Nadmiar energii zaś możemy spożytkować podczas pozalekcyjnych zajęć sportowych. Dzięki prowadzonym przez nauczycieli zajęciom lekcyjnym i pozalekcyjnym poszczycić się możemy różnymi osiągnięciami w konkursach sportowych, przedmiotowych i festiwalach artystycznych.

Z perspektywy 3 lat nauki mogę powiedzieć, iż niewątpliwie nie żałuję, że wybrałem Gimnazjum nr 30. Tu bowiem prawie każdy z nas odkrył, co jest jego pasją, czym się chce w przyszłości zajmować. I najważniejsze, nauczył się wrażliwości, tolerancji i asertywności.

Uczeń Gimnazjum Nr 30



wań: matematyczne, chemiczne, fizyczne, geograficzne, polonistyczne, historyczne i plastyczne. Rozciągają się one również na

ROZRYWKA

POZIOMO:

- 4) mieszkaniec Ameryki Łacińskiej
- 10) wielki w tytule filmu Sylwestra Chęcińskiego lub nazwa dynastii chińskiej
- 12) ostrokół, ściana z grubych pali
- 13) „Włazł kotek na płotek” albo „Szła dziewczeczka do

- laseczka”
- 14) miasto w woj. małopolskim z kopalnią soli
- 15) świąteczna ozdoba wystawy sklepowej
- 16) brak jej szóstej klepki
- 17) miasto w Holandii, w czasie II Wojny Światowej miejsce akcji powietrzno-desantowych (1944)
- 19) osilek

- 20) dawniej: rodzaj salonu
- 21) gatunek jęczmienia i pszenicy
- 23) wielbłąd jednogarbny
- 26) stolica Ghany
- 27) najwyższa karta
- 28) zastępca z drugiej zmiany
- 30) sumeryjska nazwa ziemi
- 32) skrót zwrotu „jego miłość”
- 34) nie przód
- 37) egipski bóg słońca

ROZRYWKA

◆ KRZYŻÓWKA ◆

Litery z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 26 utworzą rozwiązanie: tytuł lektury szkolnej oraz imię i nazwisko jej autorki.

	1		2		3		4		5		6		7		8		9		10	11	
12						16				15		13								9	
							14		5								10				
15		11										16		25					3		
	6						17														18
19					4							20	17								
			24				21			18		22									
23		24											25		26				2		
	27						28		29										30	20	
31		32		33		34	13						7		35		36		37		
26										38					14		23		39		
40						1			12									41			42
										43		8					44		45	22	
46						19										47		21			

38) pedagogika dorosłych

40) autor polskiej epopei

41) pole, łąn

43) dawniej: wakacje

45) oprawca

46) kobieta na boisku

47) strój liturgiczny

PIONOWO:

1) zapis nutowy utworu

2) sztuczny materiał do krycia podłóg

3) Malwiny

4) największy półwysep Ameryki Południowej

5) pięcioletnia szkoła zawodowa

6) bzdura

7) nit, miejsce łączenia

8) wymyślne danie

9) izolotka

10) dziewczęca zabawka

11) feudalne stowarzyszenie kupców japońskich

18) obok Mazur

22) imię Zidana, francuskiego piłkarza

24) Agnieszka, legendarna autorka tekstów piosenek

25) używana dawniej w lecznictwie do upustu krwi

28) spoczynkowe lub ruchowe, rozłączne lub nierozłączne

29) gatunek wierzby

30) pod szyją zamiast muszki

31) rodzaj pośrednictwa handlowego

33) rodzaj gwoźdźcia, szewska szpilka

34) na półkach sklepu

35) polskie – to biały orzeł na czerwonym tle

36) ryba z rodziny karpowatych

39) tytuł filmu P. Almodóvara

42) moneta obiegowa Laosu

44) miara powierzchni

Rozwiązanie KRZYŻÓWKI OD A DO Ź z numeru 105

atelier, Bierut, czyniele, ćwiartka, Don, Ea, flaga, gwar, helikopter, Illinois, Jeremiasz, kooperacja, lewa, łąn, mózdzierz, narty, Oti, ósmak, paladyn, realista, Szkot, śródka, torpeda, udar, wanad, Yap, ziemianka, żrenica, żerdź.

HASŁO: „SYN ŚMIECIARZA”

Michaela

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnotcie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

- 08.06.2003 – Marek Mateusz Dudek
 08.06.2003 – Kacper Kamil Juszczyk
 08.06.2003 – Jakub Maciej Juszczyk
 14.06.2003 – Zuzanna Magdalena Wikar
 22.06.2003 – Damian Krzysztof Ryński

Na ślubnym kobiercu stanęli:

- 31.05.2003 – Rafał Krzysztof Koszmider
 i Magdalena Tamara Ziober
 14.06.2003 – Adam Jan Krzak
 i Anna Lucyna Jaglarz
 21.06.2003 – Wojciech Michał Gajos
 i Barbara Katarzyna Nawalany
 21.06.2003 – Wiesław Leszek Warzybok
 i Agnieszka Elżbieta Jastrzębska

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

- 15.05.2003 – † Stanisława Gerczak, ur. 1925
 23.05.2003 – † Tadeusz Pyrczak, ur. 1933
 26.05.2003 – † Maria Kaczor, ur. 1918
 29.05.2003 – † Jan Maciejewski, ur. 1947
 01.06.2003 – † Janina Kubicka, ur. 1925
 03.06.2003 – † Kazimiera Mazgaj, ur. 1912
 05.06.2003 – † Tadeusz Tworowski, ur. 1941
 05.06.2003 – † Stanisław Krówka, ur. 1932
 06.06.2003 – † Jadwiga Dymek, ur. 1912



KRONIKA

* * *

W tym roku uroczystości Bożego Ciała przypadły na dzień 19 czerwca. O godzinie 16.00 Mszę Św. odprawił Ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz przy ołtarzu polowym usytuowanym na terenie Przed-szkola Nr 135 przy ul. Stępnia. O godzinie 17.00 wyruszyła procesja, której trasa wynosiła dwa kilometry. Uczestniczyło w niej ponad tysiąc mieszkańców. Procesja przeszła ulicami: Potrzask, Sucharskiego, Bieżanowską i Ks. J. Popie-

łuszki. Poszczególne ołtarze znajdowały się: pierwszy u zbiegu ulic Sucharskiego i Ks. Kusia, drugi obok posesji przy ul. Sucharskiego 27, kolejny przy Pomniku w Centrum Bieżanowa i ostatni obok figury Św. Floriana.

Więcej szczegółów wewnątrz numeru.

* * *

Już po raz drugi z inicjatywy Stowarzyszenia Rodzin Katolickich odbyła się w naszym kościele uroczysta Msza Święta dla Jubilatów, którzy 25 i 50 lat temu zawarli Sakrament Małżeństwa. Uroczystość miała miejsce 24 maja o godzinie 17.00. Zgromadziła 10 par małżeńskich, rodziny i przyjaciół. Mszę odprawił i okolicznościową homilię wygłosił Ksiądz Proboszcz Bogdan Markiewicz.

Szczegóły wewnątrz numeru.

* * *

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich składa serdeczne podziękowania sponsorom X Dni Bieżanowa. Bez Państwa pomocy to osiedlowe święto nie doszłoby do skutku. Dzięki hojności i wspianiałomyślności Państwa, właścicieli firm dużych i małych, osób prywatnych i anonimowych mogło na scenie wystąpić ponad 300 artystów. Były to nasze dzieci. Na ten występ pracowały cały rok, ucząc się śpiewać, tańczyć i ról aktorskich. Hasło X Jubileuszowych Dni Bieżanowa „Pamiętaj tedy, żeś szczęśliwy” jest żywe i znajduje odzwierciedlenie w Państwa postawie. Obdarowując innych jest się szczęśliwym. **Więcej szczegółów wewnątrz numeru.**

* * *

30 maja w Szkole Podstawowej nr 124 odbyła się niezwykle podniosła uroczystość – Kapituła, powołana przez Towarzystwo Przyjaciół Bieżanowa, rozdała stypendia najzdolniejszym uczniom mieszkającym w Bieżanowie. Nagrody te zostały ufundowane przez Przewodniczącego Rady Dzielnicy XII – Stanisława Dzioba.

W gronie ośmiu „najlepszych z najlepszych” znalazło się aż dwóch uczniów Gimnazjum nr 30 im. S. Żeromskiego w Krakowie – są nimi Piotr Kumon i Adam Szymon Tułeczki.

Szczegóły wewnątrz numeru.

* * *

Sprostowanie

W poprzednim numerze mylnie podaliśmy nazwiska księży wikariuszy przygotowujących do Sakramentu Pierwszej Komunii Świętej. Grupy dzieci prowadzili: Ks. Tomasz Rajda oraz Ks. Stanisław Bielarz. Za błąd przepraszamy.

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Bieżanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Religia:** ks. Stanisław Bielarz, Krzysztof Chwaja, Paulina Jankowska, Marta Krzemień. **Dział Kultura:** Ewa Jania, dr Maria Madejowa, Agnieszka Michalik, Iwona Podgórska. **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Krzemień, Paweł Poszelużny. **Współpracownicy:** Adam Nawrot. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek.

Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Można również znaleźć nas w Internecie pod adresem: www.plomien.krakow.pl Adres e-mail: redakcja@plomien.krakow.pl